

KALINOWSZCZYŻNA
PONIKWODA, CZWARTEK



LUBLIN

HISTORIA DZIELNIC

W 700. ROCZNICĘ LOKACJI MIASTA

„Lublin. 700-lecie.

Historia dzielnic” – redakcja serii:
Dominik Szulc, Hubert Mącik

„**Kalinowszczyzna, Ponikwoda,
Czwartek**” – redaktorzy
zeszytu: Dominik Szulc, Jacek
Chachaj, Hubert Mącik

Redakcja techniczna:
Dominik Szulc

Wydano w ramach serii wydawniczej Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego „**Historia Micra-Historia Magna**” – redakcja:
Mariusz Ausz, Dominik Szulc



Na okładce: Fragment obrazu Philippa Dombecka „Wjazd generała Zajęczka do Lublina”, 1826. Widoczne zabudowania pofranciszkańskie i cmentarz żydowski.

Zrealizowano przy pomocy finansowej Miasta Lublin

ISBN 978-83-946938-3-1

Druk: Ad Astra 69 s.c., Lublin

SPIS TREŚCI

Środowisko przyrodnicze Kalinowszczyzny i Ponikwody
(*P. Mroczek, J. Rodzoś*)

O średniowiecznym Czwartku, Kalinowszczyźnie i Ponikwodzie
(*R. Niedźwiadek*)

Czwartek, Ponikwoda, Podzamcze i Słomiany Rynek do początków XVII wieku (*J. Chachaj*)

Kościół św. Mikołaja na Czwartku w XVI i początkach XVII wieku oraz jego kontekst urbanistyczny (*H. Mącik*)

Podzamcze, Słomiany Rynek, Kalinowszczyzna, Ponikwoda i Czwartek w XVII i XVIII wieku (*K. Jakimowicz*)

Kalinowszczyzna, Podzamcze i Czwartek w XX wieku
(*E. Rzeczowska*)

Wielka Bożnica/Wielka Synagoga (*K. Mucha*)

Bocznica do młyna braci Krausse (*K. Nieścioruk*)

WSTĘP

Oddajemy w Państwa ręce efekt pracy zespołu interdyscyplinarnego, skupiającego historyków, archeologów, geografów i historyków sztuki. W każdym zeszycie planowanej przez nas serii znajdziecie Państwo teksty poświęcone ważniejszym okresom w dziejach dzielnic obecnego Lublina.

W ramach umieszczonych na marginesie tekstu podajemy wyjaśnienia nie tylko terminów specjalistycznych, ale także krótkie informacje o niektórych historycznych wsiach. Wszystkie one oznaczone są w tekście głównym pogrubieniem.

W przypadku tak bogatego historycznie obszaru, jakim są objęte niniejszą publikacją tereny Czwartku, Kalinowszczyzny, Ponikwody i Podzamcza, syntetyczna publikacja może być tylko wprowadzeniem do dalszych, bardziej szczegółowych opracowań naukowych i popularnych przygotowanych na ich podstawie, jakie, mamy nadzieję, powstaną w najbliższych latach.

ŚRODOWISKO PRZYRODNICZE KALINOWSZCZYZNY I PONIKWODY

Kalinowszczyzna to jedna z wewnętrznych dzielnic współczesnego Lublina, która od północy sąsiaduje z Ponikwodą, stanowiącą północno-wschodni skraj miasta (Ryc. 1, 2). Wspólną, wschodnią granicę, mającą charakter względnie naturalny stanowi koryto Bystrzycy. Poniżej Ponikwody rzeka ta opuszcza obszar miasta. Podobnie południowa granica Kalinowszczyzny poprowadzona jest wzdłuż uregulowanego odcinka ujściowego Czechówki, uchodzącej do Bystrzycy na wysokości Starego Miasta. Pozostałe granice dzielnic są sztuczne i przebiegają wzdłuż dróg o różnej randze. Częściowo granicę pomiędzy opisywanymi dwoma dzielnicami stanowi szlak kolejowy Lublin-Łuków.

Ponikwoda należy do większych dzielnic Lublina. Ma ona powierzchnię 11,5 km² (7,8%) powierzchni miasta). Z kolei Kalinowszczyzna zajmuje zaledwie 2,7 km² (1,8%). Dzielnicę różni zdecydowanie

*Przemysław Mroczek, Jolanta Rodzoś
(Wydział Nauk o Ziemi
i Gospodarki Przestrzennej UMCS)*

RYC. 1. POŁOŻENIE KALINOWSZCZYZNY NA TLE UKSZTAŁTOWANIA POWIERZCHNI TERENU LUBLINA, OPR. P. MROCZEK NA PODSTAWIE GEOPORTAL.GOV.PL

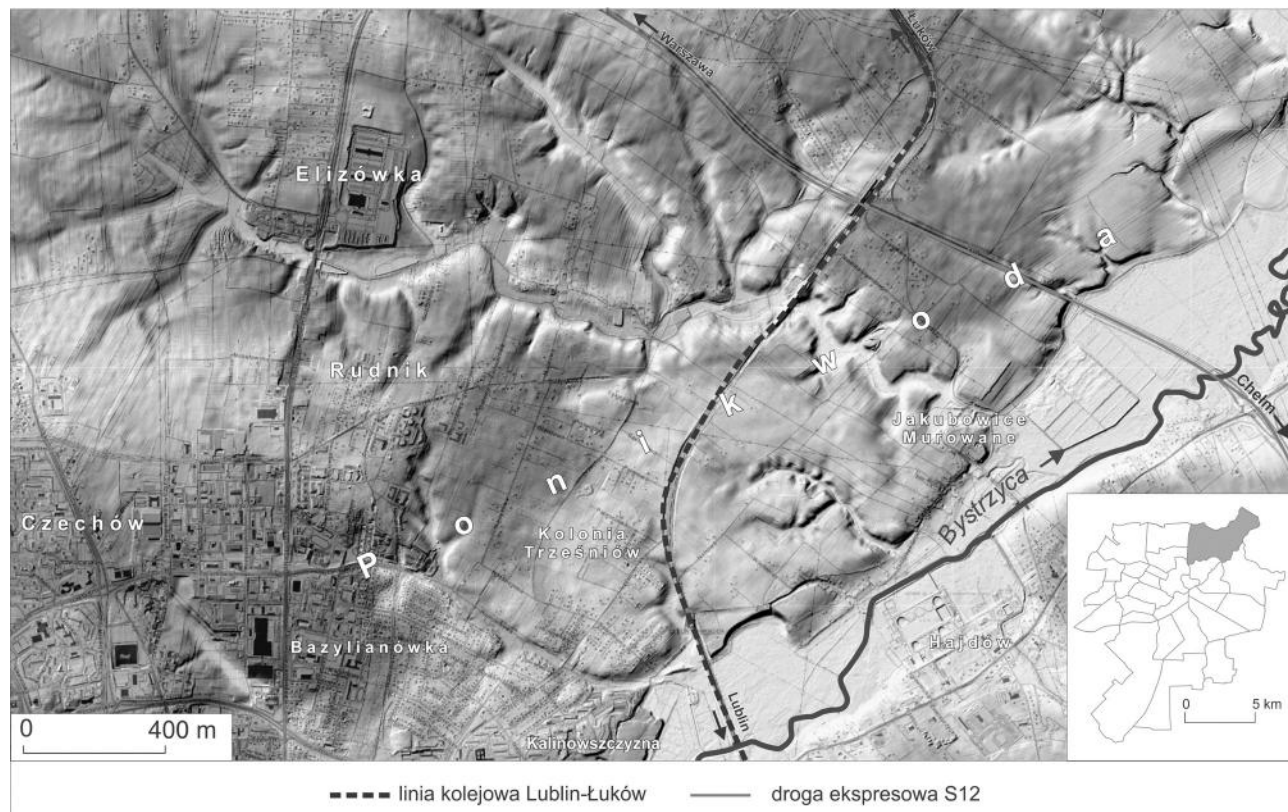


liczba mieszkańców, wynosząca odpowiednio 13138 osób (2016 r.) i 23088 osób. Wartości te przekładają się na odmienne gęstości zaludnienia wynoszące dla Ponikwody 1142 os./km² i Kalinowszczyzny – 8551 os./km². Różnice tego wskaźnika są wypadkową odmiennego charakteru tych dzielnic. Znacznie starsza Kalinowszczyzna współcześnie jest typową, wielkopłytową dzielnicą mieszkaniową, zaś Ponikwoda cechuje się wolnostojącą, często rozproszoną zabudową jednorodziną, przypominającą typowe przedmie-

skie sypialnie, której często towarzyszy zabudowa typowo wiejska.

Dzielnice te nie są wewnętrznie jednorodne. W obrębie Kalinowszczyzny wyróżnić można szereg osiedli budowanych głównie w latach 70. XX wieku, towarzyszy im znacznie starsza, odmienna architektonicznie i współcześnie zabytkowa zabudowa koncentrująca się wzdłuż ul. Kalinowszczyzna i uliczek do niej przyległych od południa (Sienna, Białkowska Góra, Niska, Tatarska, Okólna, Towarowa). Z kolei rozległa terytorialnie Ponikwoda składa się z Bazylianówki, Rudnika, Kol. Trześniów i Jakubowic Murowanych.

RYC. 2. POŁOŻENIE PONIKWODY NA TLE UKSZTAŁTOWANIA POWIERZCHNI TERENU LUBLINA, OPR. P. MROCZEK NA PODSTAWIE GEOPORTAL.GOV.PL



Opisywane dzielnice stanowią zwarty ciąg przetrzenny wzdłuż doliny Bystrzycy. Fizjograficznie teren ten to skrajnie wschodnia część typowo lessowego mezoregionu określanego mianem Płaskowyżu Nałęczowskiego, stanowiącego północno-wschodnią część Wyżyny Lubelskiej. Jest to teren o żywej, urozmaiconej rzeźbie terenu. Minimalne wysokości bezwzględne, typowe dla dna doliny Bystrzycy, występują na odcinku od ujścia Czechówki aż po północno-wschodnie granice miasta (ul. Pliszczyńska) i mieszczą się w przedziale od 167 do 163 m n.p.m., zaś maksymalne dochodzą do 215 m n.p.m. w strefie wierzchowin osiedla Rudnik (ul. Dożynkowa).

Obszar ten cechuje się małym zróżnicowaniem skał powierzchniowych. Jest to wschodni skraj płata lessowego, na kontakcie z dużą doliną rzeczną (Bystrzyca). Plejstocenijskie lessy stanowią typowy osad wierzchowin i stoków. Dno doliny Bystrzycy wyściełają holocenijskie torfy i namuły torfiaste.

Rzeźbę tego płata lessowego można określić mianem erozyjno-denudacyjnej. Falista wierzchowina podzielona jest na grzędy szeregiem systemów dolinnych współcześnie przeważnie suchych, rozcinających stromą i wysoką (do 20 metrów) krawędź lessową poniżej, której uchodzą do doliny Bystrzycy. Systemy te składają się z głębokiej i rozległej doliny głównej i szeregu palczasto rozchodzących się dolinek bocznych mniej lub bardziej czytelnych w rzeźbie (np. dolina Muchawca w rejonie al. Wł. Andersa – al. Spółdzielczości Pracy). Dna i stosunkowo krótkie zbocza dolin głównych nie są zabudowywane, zaś mniejsze formy są obszarami chętnie wykorzystywanymi pod zabudowę bądź lokalizację ciągów komunikacyjnych – zarówno typowo drogowych (np. ww. al. Wł. Andersa), jak też kolejowych (kontynuacja nasypu kolejowego przez Bystrzycę).

Na podkreślenie zasługuje fakt, że koryto Bystrzycy na odcinku poniżej Kalinowszczyzny ma cechy koryta naturalnego, w niewielkim stopniu zmienionego przez człowieka i to głównie dla potrzeb budowy oczyszczalni ścieków na Hajdowie. Już na wysokości Ponikwody rzeka meandruje, a w dnie doliny czytelny jest szereg odciętych starorzeczy zarówno z wodą, jak też wypłaconych i zabagnionych. Te elementy rzeźby są bardzo dobrze czytelne w dnie doliny tuż poniżej granic miasta tj. poniżej nasypu ul. Pliszczyńskiej.

Ważnymi elementami rzeźby terenu południowej starej Kalinowszczyzny są grzędy lessowe porożcinate suchymi dolinkami erozyjno-denudacyjnymi oraz erozyjnymi głębocznicami drogowymi. Te ostatnie są w znacznym stopniu wynikiem zmian w rzeźbie powstałymi wzdłuż średniowiecznego tzw. traktu ruskiego po części na pewno pokrywającego się ul. Kalinowszczyzna. Najlepszym tego typu przykładem jest obecnie wzmocniony, szeroki i głęboki (7 m) przekop na wysokości Dworku Wincentego Pola. Ulica ta całkowicie oddziela rejon Białkowskiej Góry od cypla lessowego (ul. Dembowskiego). Podobnej genezy doszukiwać się można w izolowanym charakterze wzgórza Grodzisko (Kirkut) oddzielonego skarpami o wysokości do 10 metrów.

Współczesna Kalinowszczyzna to duża dzielnica mieszkaniowa, będąca inwestycją Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Motor”. W jej strukturze wyróżnia się następujące osiedla: XXX-lecia, 40-lecia, Niepodległości i Kolejarz. Bloki często wykonane z tzw. wielkiej płyty zostały wkomponowane w naturalną rzeźbę terenu. Dzięki temu główna dolina Muchawca oraz uchodzące do niej dolinki boczne nie zostały zabudowane i od blisko 50 lat funkcjonują, jako typowe tereny zielone. Taki sam charakter mają tereny położone poniżej skarpy lessowej, to jest w dnie doliny Bystrzycy, gdzie w rejonie ulic Azalio-

wej i Zawilcowej ulokowane są ogródki działkowe. Do Kalinowszczyzny zalicza się także teren po drugiej stronie al. Tysiąclecia, gdzie także ulokowane są ogródki działkowe w bezpośrednim sąsiedztwie za-
bytkowego Młynu Krazuego.

W porównaniu z Ponikwodą, a nawet z innymi typowo mieszkalnymi dzielnicami Lublina, Kalinowszczyzna jest bogata w zabytki. Wiąże się to z rolą, jaką odgrywała dzielnica w przeszłości, gdy była ona określana jako Przedmieście Lwowskie. W rejonie ul. Kalinowszczyzna ulokowane są m.in. średniowieczne Grodzisko i kirkut żydowski (1541), Kościół św. Agnieszki i zabudowania dawnego klasztoru augustianów (1646-1698), Kościół salezjanów pw. Matki Boskiej Wspomożenia Wiernych (1635-1649). Obiektom tym towarzyszą unikatowe w skali miasta zabytki architektury przemysłowej (tj. dwie garbarnie na ul. Towarowej z początku XX wieku) oraz liczne miejsca pamięci narodowej (w tym zbiorowe mogiły z okresu II wojny światowej). W obrębie młodszej części Kalinowszczyzny położone są dwa duże, cały czas czynne zabytkowe cmentarze – żydowski (zał. 1829 r.; 8,6 ha) i rzymsko-katolicki (zał. 1868 r.; 3 ha).

Specyfiką Kalinowszczyzny jest przemyślane rozmieszczenie obiektów handlowo-usługowych zlokalizowanych na obrzeżach poszczególnych osiedli, ze szczególnym uwzględnieniem sąsiedztwa głównych tras komunikacyjnych tj. wzdłuż ul. Lwowskiej i al. Wł. Andersa. Taka lokalizacja jest zgodna z zamysłem projektantów poszczególnych osiedli. Dopiero w ostatnich latach dzielnica wzbogaciła się w nowe, znacznie większe obiekty tego typu. Głównym bardzo nowoczesnym centrum handlowo-usługowo-rozrywkowym zlokalizowanym tuż przy południowych granicach administracyjnych dzielnicy są „Tarasy Zamkowe” zbudowane w 2012 roku w ob-

rzebie dna doliny Bystrzycy, na terenach dawnych Stawów Królewskich. Całkowita powierzchnia galerii to 104 tys. m², mieści ponad 150 lokali handlowo-usługowych oraz trzykondygnacyjny parking z 1400 miejscami.

Ponikwoda też ma swoją unikatową, peryferyjną, miejsko-wiejską specyfikę. Zasadniczo wiązać ją należy z położeniem dzielnicy na zapleczu dużej dzielnicy mieszkaniowej i bliskim sąsiedztwie naturalnej doliny Bystrzycy uważanej nawet za dziką. Najstarsza część dzielnicy przylega bezpośrednio do Kalinowszczyzny (od Bazylianówki po ul. Trześniowską) i jest to osiedle domków jednorodzinnych. W ostatnich kilkudziesięciu latach Ponikwoda została znacznie rozbudowana o osiedla o nowoczesnych 2- i 4-kondygnacyjnych blokach (na Rudniku ul. Dożynkowa i ul. Stanisława Węglarza), jak też o kolejne osiedla podobnych do siebie lub nawet identycznych domków jednorodzinnych (Kol. Trześniów).

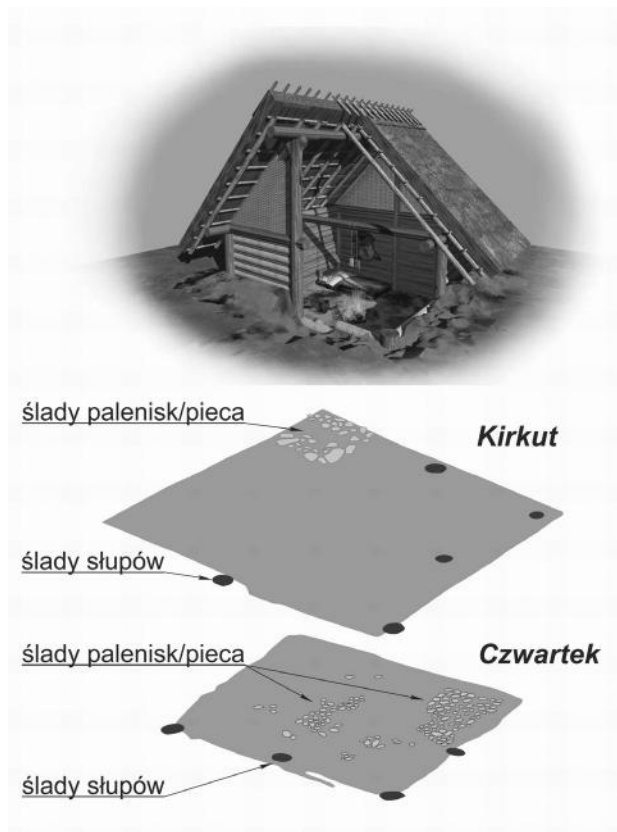
Na terenie opisywanych dzielnic zasadniczo występują pojedyncze zakłady przemysłowe. Wspomniany Młyn Krauzego (zał. 1881) jest własnością Lubelli, która w ostatnich latach przeniosła produkcję w inny rejon miasta. Podobnie na Ponikwodzie przez szereg lat funkcjonowały dwie kopalnie kopalnia ropy i gazu (Rudnik, Kol. Trześniów).

Ponikwoda jest jedyną dzielnicą współczesnego Lublina przez teren, której przebiega fragment trasy szybkiego ruchu S12 od krawędzi doliny Bystrzycy po wiadukt na trasę kolejową Lublin-Łuków na wysokości przystanku Rudnik (ryc. 2). Trasa izoluje północny skraj dzielnicy od jej zasadniczej części. W obrębie granic miasta łączność komunikacyjna zapewnia tylko jeden wiadukt.

W 1965 roku, pod redakcją Tadeusza Mazurkiewicza, ukazał się pierwszy tom *Dziejów Lublina. Próba syntezy*. Publikacja tak potrzebnej miastu monografii poprzedziła jubileusz 1000-lecia Państwa Polskiego oraz 650-lecia nadania praw miejskich Lublinowi (1967). Przygotowywanie zbiorowego dzieła zbiegło się z zakończeniem się pierwszego etapu badań archeologicznych na Czwartku, trwających od 1959 r. Wyniki tych prac zdumiały i oczarowały ówczesne środowisko naukowe, odsłonięto bowiem bardzo intensywne ślady osadnictwa znacznie wyprzedzające powołanie miasta. To zaś nakazywało poważnie zastanowić się nad genezą Lublina oraz jego miejscem w organizacji plemiennej oraz w monarchii wczesnopiastowskiej. Stanisława Hoczyk-Siwkowa w swym artykule *Proszę o szacunek dla Lublina*, jaki ukazał się w 1975 roku w czasopiśmie „Z Otchłani Wieków”, jeden z rozdziałów zatytułowała: *Zaczęło się na Czwartku*. Ten emocjonalny zwrot można rozumieć na kilka sposobów. Część badaczy brała go dosłownie – sądząc iż najstarsza osada słowiańska znajdowała się właśnie na tym wzgórzu i stąd kolonizowano kolejne. Najbardziej odważne opinie, odsłonięte przez archeologów siedlisko, skłonne były identyfikować z protomiastem.

Dziś, zwrot S. Hoczyk-Siwkowej należy traktować bardziej jako informację o impulsie zapoczątkującym, wpierv badania empiryczne, a następnie dyskusję nad najdawniejszymi dziejami Lublina. W 1967 roku wznowiono prace wykopaliskowe na Czwartku. W 1968 roku rozpoczęto badania na sąsiednim Wzgó-

RYC. 1. U GÓRY: REKONSTRUKCJA SŁOWIAŃSKIEJ ZIEMIANKI MIESZKALNEJ (OPRAC. D. BEDNARSKI),
U DOŁU: PRZYKŁADOWE RZUTY OBIEKTÓW ZIEMIANKOWYCH Z KIRKUTU-GRODZIŚKA ORAZ CZWARTKU (ZA: S. HOCZYK-SIWEK, SPRAWOZDANIE Z BADAŃ LUBLINA PRZEDŁOKACYJNEGO W LATACH 1967-1969; M. MŁYNARSKA-KALETYN, WCZESNOŚREDNIOWIECZNE OSADNICTWO NA CZWARTKU W LUBLINIE W ŚWIETLE BADAŃ WYKOPALISKOWYCH W LATACH 1959-1962)



rze – „Grodzisku”, nazywanym zamiennie „Kirkut”. Ten sam rok okazał się jeszcze bardziej brzemienny, gdyż wytyczono pierwsze wykopy w obrębie Starego Miasta oraz Wzgórza Zamkowego. Wszystkie punkty, które swym zainteresowaniem objęli archeolodzy, przyniosły donośne ustalenia – stwierdzono, że pod nawarstwieniami nowożytnymi kryją się poziomy i obiekty datowane na okres plemienny, a nawet początek migracji Słowian. Czwartek zatem, nie był już „osamotnioną wyspą”. W latach następnych zasięg prospekcji archeologicznej poszerzony został o doliny rzek przepływających przez Lublin oraz najbliższe sąsiedztwo miasta. Również i ten etap zaowocował odkryciami osad słowiańskich, z których część można było datować nawet na VI-VII w. W niektórych punktach badania powierzchniowe zostały poszerzone o prace wykopaliskowe – w ten sposób odsłonięto domostwo w dzielnicy Dziesiąta.



Zasób wiedzy o przeszłości naszego miasta systematycznie powiększa się, mimo to pierwsze skojarzenie z Lublinem wczesnośredniowiecznym, przeważnie, związane jest z targową osadą odkrytą przez archeologów na Czwartku. Przeprowadzone tu prace istotne są jeszcze z jednego powodu – w zasięgu wykopów uchwycono pozostałości wielofazowej osady, której początki sięgały VI wieku, zaś odsłonięte obiekty mieszkalne i gospodarcze nakładały się na siebie i przecinały, co pozwoliło ustalić następstwo czasowe budowy poszczególnych założeń. Nadto, relacje poszczególnych reliktyw można było odsłaniać i opisywać w relatywnie dużych odkrywkach – łącznie rozpoznano przestrzeń o powierzchni około 18 arów (1800 m²). Podobna sytuacja nie jest możliwa na Wzgórzu Zamkowym lub Staromiejskim, gdyż poziomy wczesnośredniowieczne przykryte są nasypami nowożytnymi i współczesnymi o miąższości 2, 3, a nawet 5 metrów. W tych warunkach założenie równie wielkiego wykopu nie jest osiągalne.

Równie ważnym w rekonstrukcji osadnictwa doby plemienną są rezultaty prac wykopaliskowych na Wzgórzu Grodzisko-Kirkut, gdyż również tu – podobnie jak na Czwartku – ujawniono relikty zabudowy typu ziemiankowego. Były to budowle o konstrukcji drewnianej wznoszone w wydrążonym, przestronnym dole o głębokości od 0,50 do 1,50 m. Zazwyczaj ich rzut zbliżony był do prostokąta lub kwadratu o powierzchni od 12 do 16 m². W osi wykonanego zagłębienia, przy dwóch naprzeciwległych ścianach ziemnych, ustawiano słupy – sochy podpierające kalenicę (ślemię) dwuspadowego dachu (Ryc. 1). Niektóre budowle były bardziej złożone. Zaopatrzone

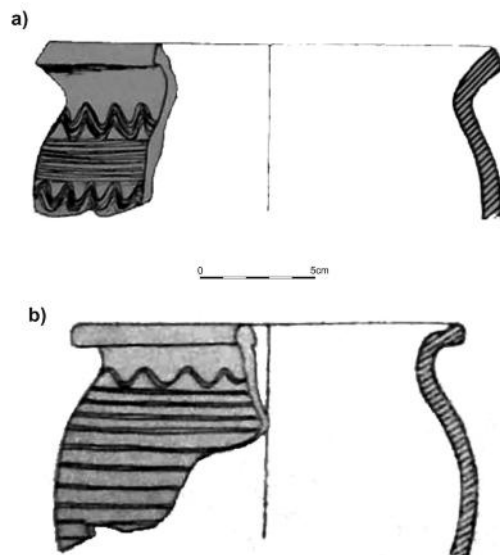
RYC. 2. PRZYKŁAD NACZYNIA SŁOWIAŃSKIEGO Z CZWARTKU Z VI W. (ZA S. HOCZYK-SIWEK, *CHRONOLOGIA CERAMIKI WCZESNOŚREDNIOWIECZNEJ (VI-IX W.) Z LUBLINA*)

je dodatkowo w drewnianą konstrukcję ścian, stabilizowanych słupami rozmieszczonymi w narożnikach, które stanowiły strukturę plecionkową lub sumikowo-łątkową. Aby lepiej doświetlać wnętrze wejście lokalizowano najczęściej od strony południowej. Po przeciwnej stronie zakładano paleniska lub lepiono piece kopułowe stosując glinę i kamienie. Przypisuje się im przeznaczenie uniwersalne – zarówno grzewcze jak i kuchenne. Pecie powstałe w niszach wydrążonych w bocznych ścianach mogły być wykorzystywane przy produkcji rzemieślniczej.

W sumie, na Czwartku rozpoznano 25 obiektów ziemiankowych, z których 20 miało funkcję mieszkalną, 3 gospodarczą i 2 produkcyjną. Zaobserwowano, że budynki te powstawały w różnych okresach. Ich usytuowanie było na tyle bliskie, że wkopy pod nowe domostwa naruszały wykonane wcześniej – od dawna nieużytkowane i zasypane. Dostrzeżone relacje stratygraficzne przekładały się na wskazanie kolejności budowania chat. Analiza fragmentów naczyń ceramicznych znajdujących w młodszych ziemiankach wskazała zachodzące zmiany stylistyczne mogące odzwierciedlać rozwój kultury materialnej i duchowej Słowian.

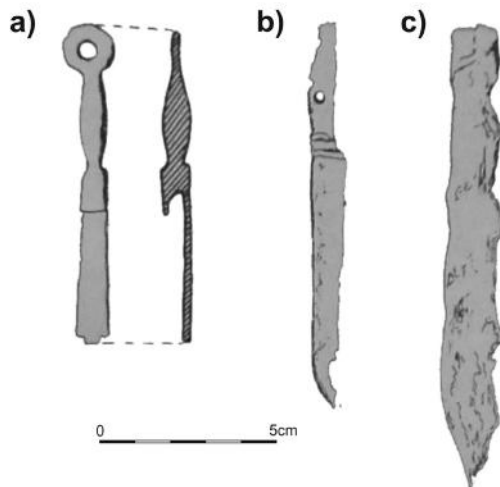
Na podstawie poczynionych obserwacji wyróżniono trzy fazy zasiedlenia, które zaistniały w VI, następnie w VII w. oraz w okresie od VIII do połowy IX wieku (Ryc. 2-4). Tak długi czas użytkowania jednego terenu rodzi wiele pytań. Niewykluczone, że wysoki status tego miejsca miał związek z przebiegającym w pobliżu szlakiem handlowym. Za jego pośrednictwem prowadzono wymianę towarów pomiędzy wschodem i zachodem Europy. Tą drogą docierały w rejon Lublina, między innymi srebrne monety arabskie, czego najwyrazistszym dowodem jest skarb dirhemów znaleziony na terenie Czechowa.

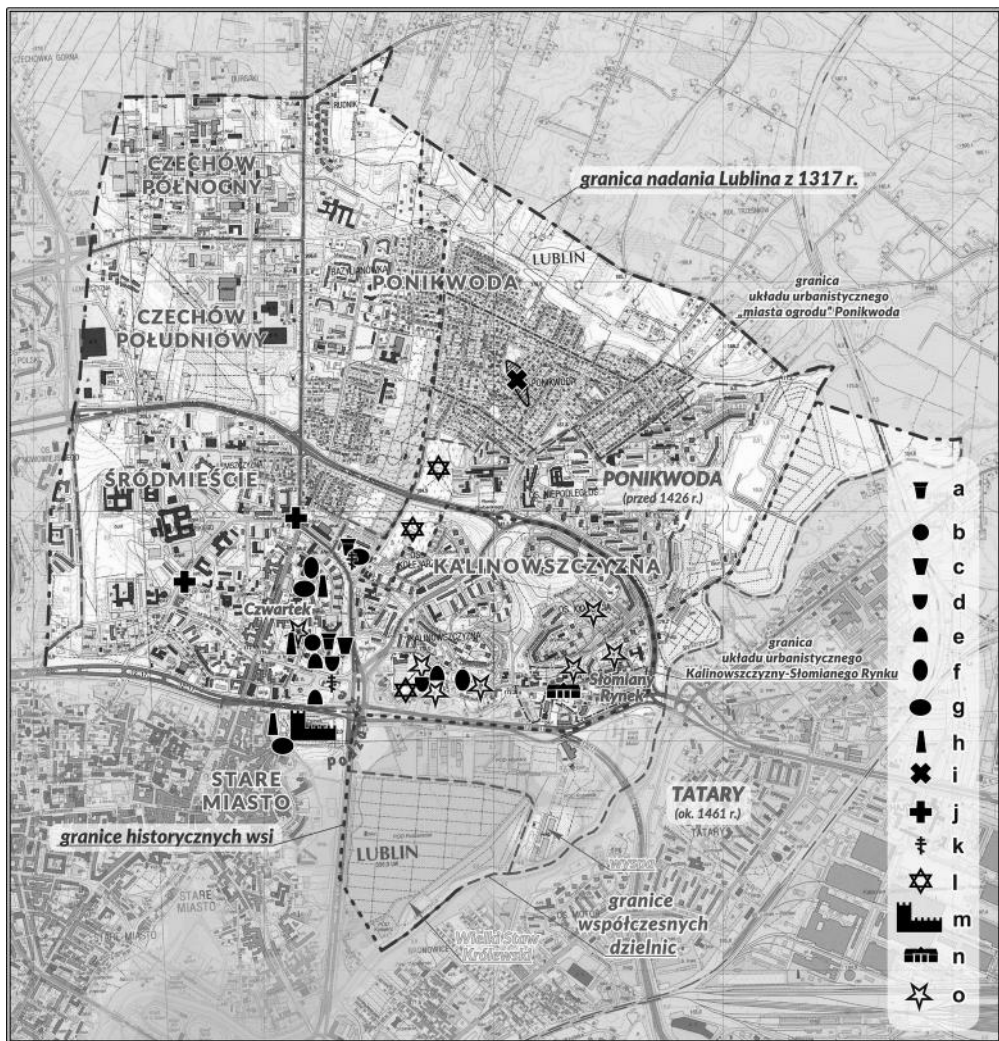
Po podbojach pierwszych Piastów, którzy rozszerzyli swoje terytorium i strefę wpływów, obejmując między innymi dzisiejszy Lublin, osadnictwo przy szlaku handlowym trwało dalej. Prawdopodobnie, Polanom zależało na kontrolowaniu wymiany handlowej pomiędzy wschodem i zachodem, gdyż



RYC. 3. PRZYKŁADY NACZYŃ SŁOWIAŃSKICH Z CZWARTKU Z VIII-IX W. (ZA S. HOCZYK-SIWEK, *CHRONOLOGIA CERAMIKI Wczesnośredniowiecznej (VI-IX w.) z Lublina*)

RYC. 4. PRZYKŁADY WYROBÓW ŻELAZNYCH Z CZWARTKU (ZA S. HOCZYK-SIWEK, *CHRONOLOGIA CERAMIKI Wczesnośredniowiecznej (VI-IX w.) z Lublina*): A – SZALKKA WAGI, B-C – NOŻE





RYC. 5. STAN ROZPOZNANIA ARCHEOLOGICZNEGO CZWARTKU, KALINOWSZCZYZNY, PONIKWODY (OPRAC. D. BEDNARSKI):

a – stanowiska kultury pucharów lejkowatych, b – stanowiska kultury amfor kulistych, c – stanowiska kultury mierzanowickiej, d – stanowiska wczesnośredniowieczne (VI-X w.), e – stanowiska wczesnośredniowieczne (X-XIII w.), f – stanowiska datowane ogólnie na wczesne średniowiecze, g – stanowiska datowane ogólnie na późne średniowiecze, h – stanowiska datowane ogólnie na epokę nowożytną, i – pochówki przedchrześcijańskie, j – pochówki chrześcijańskie, k – cerkiew prawosławna oraz cmentarze prawosławne i unickie, l – cmentarze żydowskie, m – zamek, n – dwór XVI/ XVII w., o – pojedyncze znaleziska monetarne.

stanowiło ono źródło znacznych dochodów. Na terenie Kalinowszczyzny, w latach 40-tych XX wieku, dokonano odkrycia dwóch skarbów monet ukrytych w czasach wczesnopaństwowych. Pierwszy obejmował numizmaty bawarskie, czeskie, morawskie oraz węgierskie z okresu od 975 do 1075 roku. Drugi skarb zawierał 274 srebrne monety z XI-XII wieku. Składał się ze 197 denarów Władysława Hermana (1079-1102), monet Władysława II (1138-1146), Bolesława Kędzierzawego (1146-1173), 26 krzyżówek w typie z krzyżem prostym lub perełkowatym oraz 19 krzyżówek w typie z pastorałem. Numizmaty mogłyby potwierdzać przebieg traktu dalekosiężnego, lecz dokładniejsze informacje o miejscu ich znalezienia nie przetrwały, wobec czego wyłącznie ogólnie można sytuować jego bieg po południowej stronie Wzgórz – Kirkut i Białkowska Góra.

Znaleziska monet pochodzących z tej dzielnicy uzupełnia zbiór 13 różnych numizmatów z XI, XIII i XIV wieku: bawarskie Henryka IV (995-1002) i Henryka V (1004-1009, 1017-1026), szwabskie Henryka II (1002-1014), czeskie Udalryka (1012-1034), węgierskie Stefana I (1000-1038) i Andrzeja I (1046-1061), francuskie – denar turoński Filipa Augusta (1180-1223) oraz ruskie – dwa półgrosze i denar miedziany Ludwika Węgierskiego (1370-1382).

Jak się przypuszcza, w okresie X i XI wieku, osadnictwo na Wzgórz Czwartek przesunęło się ku północy, w pobliże późniejszego kościoła św. Mikołaja. Cechowała je zabudowa naziemna, prawdopodobnie wzniesiona w konstrukcji zrębowej, trudnej do uchwycenia metodami archeologicznymi. Najlepiej czytelnymi świadectwami takiej osady są jamy gospodarcze, które kopano przy domach lub w obrębie ich wnętrza. Służyły głównie do przechowywania artykułów żywnościowych. Część jam połączona była ze sobą korytarzami, w sąsiedztwie innych zaś zlokaliz-

owano dolki postłupowe, mogące być świadectwem istnienia zadaszeń lub wydzielenia jakiej przestrzeni.

Badacze przypuszczają, że w tym czasie, w obrębie Kalinowszczyzny, również mogła funkcjonować osada usytuowana na Białkowskiej Górze. Powiązano ją z grodem lokalizowanym na wzniesieniu Grodzisko, obecnie zajęтым przez stary cmentarz żydowski.

Badania archeologiczne w obrębie wzgórza Grodzisko, zwanego też Kirkutem były realizowane metodą wykopaliskową w 1968 roku oraz w latach 1974 i 1976. Przyczyniły się do odkrycia pozostałości budynków słowiańskich z okresu plemiennego. Badania Stanisławy Hoczyk-Siwkowej odsłoniły również ślady przepalonych konstrukcji drewnianych, które badaczka wiąże z umocnieniami obronnymi grodu zlokalizowanego w najwyższej części wyniosłości. Na podstawie fragmentów ceramiki jego powstanie datowała ogólnie na XIII wiek, a zniszczenie na drugą połowę tego stulecia. Odnośnie tego założenia obronnego powstało wiele hipotez – od takich, które negują bądź potwierdzają jego istnienie, po problemy z datowaniem konstrukcji. Śledząc dokumentację rysunkową z prac wykopaliskowych, dostrzegamy wyraźnie oddany przebieg drewnianych reliktyw występujących w pobliżu krawędzi wzgórza. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa mogą one stanowić pozostałość po drewnianych konstrukcjach wału. Istnieją zatem podstawy, aby widniejące do dziś kulminacje wałów identyfikować z intencjonalnie usypanymi założeniami obronnymi. Natomiast, kontekst zabytków odnalezionych w obrębie warstw ziemnych oraz drewnianych reliktyw wskazuje iż gród mógł powstać w okresie piastowskim. Definitywne rozstrzygnięcie narosłych rozbieżności nie będzie możliwym, zapewne nigdy, gdyż trudno przypuszczać aby władze gminy żydowskiej zgodziły się na ponowne rozpoznanie wzgórza metodami archeologicznymi.

Nadzory archeologiczne o niewielkim zakresie, przeprowadzone w 2015 roku w północnej części wyniosłości Kirkutu, wykluczyły ten peryferyjny rejon z obszaru zajętego przez osadę, jak również i gród. Nie natrafiono tam na żaden ślad, który można powiązać z zabudową mieszkalną lub gospodarczą. Możliwe, że znajdowały się tam jedynie przeszkody terenowe np. przekop odcinający dostęp od strony północnej do grodu lub osady mieszkalnej.

Rozważając kwestie osadnicze, trzeba mieć na uwadze również kontrowersyjny pogląd głoszący, że nazwa toponimastyczna grodzisko nie odnosi się bezpośrednio do pozostałości średniowiecznej fortyfikacji grodowej, lecz wyłącznie do terenu ogrodzonego i użytkowanego rolniczo. Podsumowując stan wiedzy w omawianym zakresie, można stwierdzić, że zarówno w początkach XVI wieku jak i wcześniej – w okresie późnego średniowiecza – część powierzchni wzniesienia już w tym czasie nazywanego Grodziskiem była wydzielona z przeznaczeniem pod cmentarz żydowski i mogła być ogrodzona. Dla pozostałej partii, nie znamy sposobu zagospodarowania w tym czasie, ale ze względu na niekorzystne warunki morfologiczne należałoby raczej wykluczyć ich rolniczy charakter. Z pewnością, nie można ignorować śladów odkrytej konstrukcji drewnianej, datowanej na XIII wiek i związanej z wałem obronnym grodu. Nasyp w następnych stuleciach, mógł być wciąż czytelny i stanowić charakterystyczny element krajobrazu.

Teren Wzgórza Grodzisko, obecnie zajmuje stary cmentarz żydowski zwany Kirkutem. Naturalna wyniosłość była wzmiankowana już w XVI-wiecznych przekazach pisanych – w 1502 roku jako góra Grodzisko, a w 1508 roku – stare grodzisko przed Lublinem. Założenie cmentarza potwierdzone jest zapisami źródłowymi z roku 1550, kiedy to gmina żydowska nabyła pełne prawa własności do tego terenu. Jednak,

prawdopodobnie, nekropola funkcjonowała w tym miejscu już wcześniej – przynajmniej od XV wieku. Niewykluczone, że już od XIV stulecia część Grodziska była w posiadaniu społeczności żydowskiej. Niezachowanie się wcześniejszych źródeł pisanych oraz brak badań archeologicznych kwestię powstania cmentarza w okresie późnego średniowiecza stawia w kategorii świetle hipotez.

Znana jest informacja o „przekopaniu” przez żydów nekropolii w początkach XVII wieku. Nie odnosi się ona raczej do rozniesienia średniowiecznych wałów obronnych, lecz przeprowadzenia innych, rozległych prac ziemnych. Zapewne, zabrakło już wolnej przestrzeni pod kolejne mogiły i koniecznym stało się podjęcie dość radykalnego kroku. Przeprowadzono wówczas niwelację cmentarza poprzez przykrycie grobów ponad metrową warstwą przywiezionej ziemi, w ten sposób zapobieżono sytuacji, aby kolejne wkopy grobowe naruszały spokój wcześniejszych pochówków. Chronologicznym dowodem dokonania tak znacznych prac ziemnych są ułamki naczyń z XVII wieku odnalezione w dosypanie poziomie ziemi. Nekropolę w nowym kształcie użytkowano przez następne 200 lat, zanim problem przepełnienia się powtórzył. Czas zapełnienia cmentarza w młodszym okresie można przełożyć na pierwszą fazę jego funkcjonowania – wówczas uzyskamy pośrednie potwierdzenie założenia Kirkutu w późnym średniowieczu. Nekropolę ostatecznie zaprzestano użytkować w 1830 roku, co ma związek z fundowaniem o rok wcześniej nowego cmentarza żydowskiego, ulokowanego w północnej części miasta, przy obecnej ulicy Walecznych.

Podczas badań archeologicznych na Kirkucie koniecznym stało się odsłonięcie mogił żydowskich, co w obecnych czasach jest zupełnie nieosiągalnym. Szacunek dla zmarłych winien być cechą immanentną każdej kultury. Dla ludności wyznania mojżeszowe-

go grób stanowi zamkniętą przestrzeń, do której nie można wkraczać i zakłócać spokoju spoczywającym w wiecznym śnie. W tym świetle odsłonięcie i analiza mogił sięgających późnego średniowiecza i początku okresu nowożytnego staje się szczególnie cenna. Możliwość wglądu w dawny obrządek pogrzebowy i skonfrontowanie obserwacji ze współczesnymi zwyczajami jest nieocenioną wartością. Wyniki odkryć na starym cmentarzu żydowskim w Lublinie zostały wciągnięte do obiegu naukowego dzięki pracy Pawła Fijałkowskiego *Obrządek pogrzebowy Żydów Polskich w świetle badań archeologicznych* jaka ukazała się w 1989 roku na łamach „Biuletynu Żydowskiego Instytutu Historycznego”. Jest to bodaj jedyny przykład podobnej analizy. Prace wykopaliskowe na Kirkucie-Grodzisku przyniosły z jednej strony odkrycia sięgające początków państwa polskiego, ale też otworzyły sposobności wglądu w obrzędowość pogrzebową społeczności żydowskiej. Dla szerszego grona jest ona tak bardzo niedostępna i skryta.

Podążając wątkiem eschatologicznym musimy także sięgnąć kilka wieków wcześniej, gdy w Lublinie nie mieszkali ani Żydzi, ani chrześcijanie – wkroczyliśmy jeszcze raz w świat Słowian. Na północ od Czwartku, w granicach Ponikwody, znajdował się pogański cmentarz (Ryc. 5). Składał się on z kilkudziesięciu kurhanów, z których na XIX-wiecznych mapach zaznaczono nasypy dwudziestu-paru kopców (Ryc. 6). Przy użyciu georeferencji i odpowiedniego skalowania historyczne źródła można wpisać we współczesne podkłady topograficzne. To zaś pozwala dość precyzyjnie podać lokalizację tego pola kurhanowego – znajdowało się ono pomiędzy ulicami Sportową, Wielką, Zakręt i Dworską. Dziś, teren ten jest podzielony na parcele indywidualne, z których wszystkie zostały zabudowane domami, a w północnej części mogielnika stanął kościół. Przy wznoszeniu tych

obiektów nie był obecny żaden archeolog. Nie dowiemy się zatem ilu dawnych mieszkańców Lublina tam pochowano oraz nie poznamy również dokładnego datowania stanowiska. Wielka to szkoda i strata, gdyż można podejrzewać iż pod ziemnymi nasypami kopców swój spoczynek planowali znaleźć słowiańscy mieszkańcy Czwartku, Grodziska i Białkowskiej Góry, a może – większej społeczności zasiedlającej współczesne centrum Lublina? Drobne, bardzo enigmatyczne wskazówki napotykamy w artykule Władysława Olechnowicza, który w 1897 roku odkrywał kurhany i wprowadzał do literatury. Ten regionalista i „amator archeologii” rozkopał kilka mogił, ale jak stwierdził w raporcie – pod nasypem znajdowała się „tylko” warstwa popiołu. Wnioski wyciągnięte przez Olechnowicza z własnych poszukiwań powinny stanowić przestrożę dla innych amatorów skarbów i starożytności. Nieumiejętne penetrowanie stanowisk archeologicznych przynosi tylko zniszczenia i podwójny zawód – po stronie odkrywcy będzie to natrafienie „tylko na warstwę popiołu”, zaś dla wykształconego specjalisty – dowód na dyletanctwo oraz bezpowrotną utratę informacji. Bowiem, przytoczona „garść popiołu” jest dowodem zebrania skremowanych zwłok i złożenia ich w przygotowanym miejscu spoczynku. A każda warstwa popiołu to ludzkie istnienie, a jednocześnie część informacji o zwyczajach pogrzebowych, niekiedy bardzo skomplikowanych i powiązanych wieloma zależnościami.

Z szacunkiem do obrzędu pożegnania zmarłych oraz miejsca ich pochowania odnosili się już pisarze i kupcy arabscy odwiedzający ziemie Słowian. Ibn Rosteh, w swoim dziele p.t. „Księga kosztownych klejnotów”, spisany około 903-913 roku, tak relacjonował pogrzeb słowiański: *Jeśli ktoś z nich umrze, palą go w ogniu [...] Na drugi dzień zbierają z owego miejsca popiół, wkładają go do urny i umieszczają na pagórku.*

W rok po śmierci biorą 20 dzbanów miodu i udają się z nimi na ten pagórek. Przytoczona relacja jest więc dowodem, że pamięć o zmarłym trwała w ówczesnej świadomości społecznej, a obrzęd „dziadów”, który stał się inspiracją dla dzieła Adama Mickiewicza, ma bardzo długie, jeszcze pogańskie, tradycje. Odkrycia na innych stanowiskach archeologicznych dowodzą, że wiele – jeśli nie większość – kurhanów była grobami zbiorowymi. Można wobec czego zakładać iż chowano tam członków określonej społeczności, rodziny. Z uwagi na stopień zniszczenia cmentarzysk o lubelskich kurhanach, a przez to i członkach minionej społeczności, nadal niewiele możemy powiedzieć.

Postępująca urbanizacja i ogólnie pojmowana antropopresja prowadzi do wymazania sporej części stanowisk archeologicznych. Dla przykładu – cmentarzyska kurhanowe w granicach Lublina zachowały się aktualnie tylko w lesie Dąbrowa. W czasach nowożytnych i najnowszych zniknęły również cmentarzyska chrześcijańskie, jakie do końca XVIII wieku otaczały niemal każdą świątynię. Prawidłowość tę dostrzegamy w przypadku Czwartku – jak podaje Marta Młynarska-Kaletyn kierująca pierwszym etapem badań archeologicznych – jednym z powodów ich podjęcia była zbieżność nazwy miejscowej Czwartek oraz wezwania kościoła św. Mikołaja. Nazwy dni tygodnia nadawane były miastom i ich częściom na oznaczenie dni tygodnia wybranego na organizację targów tygodniowych. W przypadku Lublina zachodzi dalsza zależność wynikająca z obecności kościoła pw. św. Mikołaja – patrona kupców – postawionego pośród osady przeznaczonej do wymiany towarowej. Zbieżności dostrzeżono więcej – wezwanie św. Mikołaja spotykane jest pośród świątyń erygowanych w osadach miejskich z XII/XIII wieku, podczas gdy upowszechnienie instytucji polskiego targu cotygo-

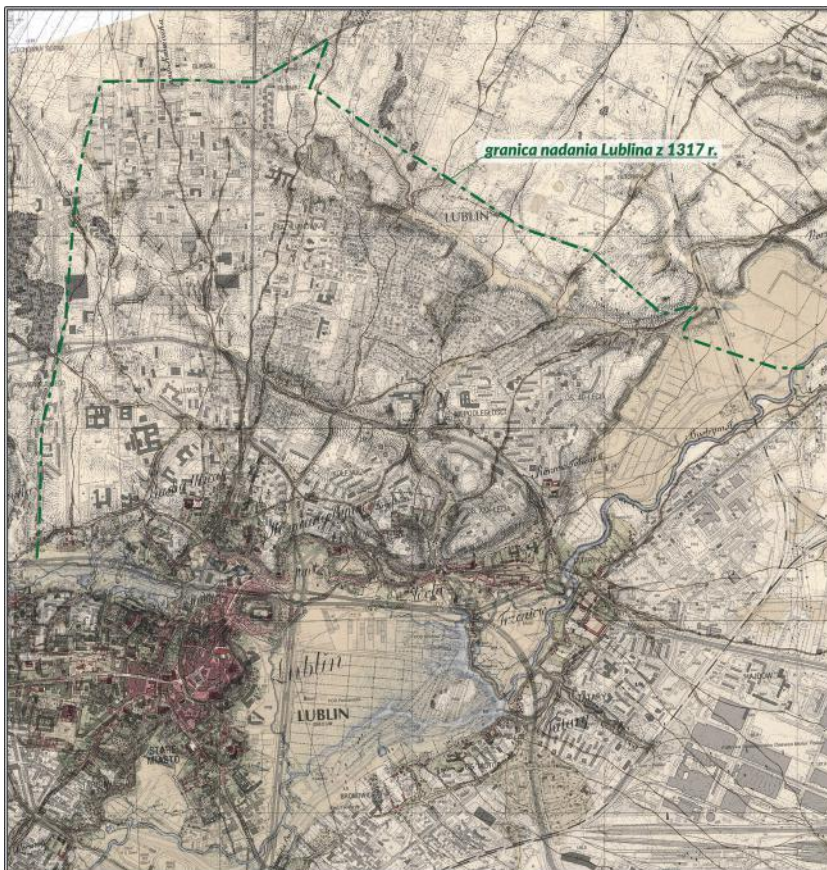
dniowego nastąpiło na przełomie XI i XII stulecia. Na to nałożyła się legenda o ufundowaniu czwartkowskiej świątyni przez Mieszka I. Jednak, to podanie, choć nobilitujące, jest wyłącznie fikcją. Jacek Chachaj dowiódł, że legenda nie tyle została spisana, ile była wymyślona w latach 40-tych XIX stulecia. Następnie, powielana przez wielu autorów, którzy dodawali od siebie zwroty w rodzaju: „na miejscu słowiańskiego bożyszczka”, „jak wieść powszechna niesie”, sentencje te miały dowieść zamierzonego rodowodu oraz historycznej erudycji piszącego. Na podstawie dostępnych źródeł archiwalnych, początków kościoła o tym wezwaniu nie da się przesunąć wstecz, dalej niż do połowy XIV wieku, gdy po raz pierwszy został odnotowany w spisie świętopietrza. Trzeba jednocześnie wyraźnie podkreślić, że obiekt jaki dziś możemy podziwiać i odwiedzać nie jest gmachem średniowiecznym, lecz fundacją z połowy XVI wieku, przebudowaną i wykończoną w stylu renesansu lubelskiego.

Mimo braku potwierdzenia średniowiecznej metryki świątyni stojącej na Czwartku, to cytowane badania archeologiczne z lat 60-tych ubiegłego stulecia, dostarczyły innych argumentów rozbudzających nadzieje na odnalezienie dawnego obiektu. Stycznie do murów kościoła założono wykopy sondażowe. Jednym z wniosków jakie badacze wyciągnęli na podstawie własnych odkryć było potwierdzenie jednorodności bryły. Lecz, przy północnym fundamencie natknęli się oni na znacznych rozmiarów dół, do którego wrzucono „olbrzymie skupisko kości”, ten zaś obiekt przecięty został przez mury świątyni. Zatem, odkryte kości ludzkie musiały pochodzić z pochówków, które ekshumowano i złożono we wspomnianym dole, a ponieważ zostały przecięte przez fundament – i obiekt grobowy musi być wcześniejszy, a tym samym – szczątki ludzkie pochodzić ze starszej nekropolii. Można więc poczynić założenie iż

w otoczeniu znanego kościoła znajdował się cmentarz o trudnych do wskazania rozmiarach i okresie użytkowania, lecz biorąc pod uwagę sytuację zarejestrowaną podczas prac terenowych – powinna być to nekropola średniowieczna. Cmentarze zaś, w tym okresie, nie mogły istnieć w oderwaniu od obiektów sakralnych, to pośrednio każe poszukiwać świątyni odnotowanej w przekazach z połowy XIV stulecia.

Pewne inspiracje co do lokalizacji wcześniejszej świątyni św. Mikołaja odnajdujemy w wynikach rozpoznania georadarowego, które przeprowadzono zarówno we wnętrzu budowli, jak i w najbliższym jej sąsiedztwie. Urządzenie zarejestrowało echo wielu zaburzeń występujących na północ i wschód od kościoła, wśród których mogą znajdować się również mrowane relikty. Prospekcję nieinwazyjną w obrębie kościoła uzupełniono o sondażowe badania architektoniczne. Sumą wysiłków obu specjalności jest wykreślenie przebiegu czterech założeń zamykających swój zasięg pod obrysem kościoła i zakrystii. W tej kwestii pojawiają dość mocne podstawy, aby wspomniane założenia uważać za starsze w stosunku do renesansowych murów świątyni. Niewykluczone iż jeden z tych obiektów stanowi pozostałość średniowiecznej świątyni. To zagadnienie, z pewnością, wymaga dalszych badań i wysiłku specjalistów wielu dziedzin.

RYC. 6. NAŁOŻENIE MAPY TRETERA Z 1803 ROKU NA FRAGMENT MAPY WSPÓŁCZESNEJ TOPOGRAFICZNEJ (OPRAC. D. BEDNARSKI)



U podnóża Wzgórza Czwartkowskiego wznosi się następny obiekt sakralny – cerkiew pw. Przemienienia Pańskiego. Najwcześniejsze dane, na podstawie których da się wnioskować o obecności świątyni prawosławnej w Lublinie, pochodzą z 1390 roku. Zapisano wówczas, iż zamordowano dwie kobiety udające się z Kolechowic – wsi położonej 33 kilometry na północny-wschód od Lublina – na Święto Spasa, a więc Przemienienia Pańskiego. Podobnie jak było to z kościołem św. Mikołaja, także w wypadku cerkwi, musimy stwierdzić iż murowany obiekt fi-

gurujący we współczesnej panoramie miasta został wzniesiony w początku XVII wieku. Przypuszcza się, że wcześniejsza cerkiew była drewniana i spłonęła w pożarze z 1587 r., z kataklizmu udało się ocalić tylko ikonostas. Informacje o drewnianym, XVI-wiecznym obiekcie sakralnym wydają się nieprawdopodobne wobec zapisu z 1553 roku mówiącym o murowanym ogrodzeniu zespołu. W kolejnej notatce, o siedem lat młodszej, odnotowano jeszcze obecność cmentarza i szpitala stojących przy cerkwi. Wówczas podano również informacje o trakcie wiodącym obok świątyni. Na ślady gościńca moszczonego drewnianymi balami natrafiono podczas nadzorów archeologicznych. Wspomniany dukt mógł być częścią systemu traktów poprowadzonych po północnej stronie Czechówki, niektóre z nich miały postać grobli w terenie podmokłym. Archeolodzy swe odkrycia datują zgodnie z wymową źródeł pisanych. Część nowożytnego systemu drożnego przetrwała do pocz. XIX w., o czym przekonuje historyczna kartografia (Ryc. 6).



Zespół archeologów realizujących analizowane prace natrafił także, po północnej stronie świątyni, na przesklepione krypty, które wychodziły poza obrys obecnej cerkwi. Badacze przyglądając się relacji sal grobowych i podwalin kościoła doszli do wniosku, że odsłonięte pomieszczenia są starsze w stosunku do murowanej budowli. Należy wobec czego łączyć je ze wcześniejszym obiektem – zapewne średniowiecznym, który spłonął pod koniec XVI stulecia. W opinii archeologów starsza świątynia miałaby wznosić się na północny-wschód w stosunku do renesansowego gmachu. Lecz pogląd ten nie został zweryfikowany. W kontekście pomieszczeń grobowych, wykonanych z niepalnego budulca, należałoby również zastanowić się nad wiarygodnością XIX-wiecznych przekazów wspominających drewnianą świątynię. Wydaje się niewiarygodnym oraz trudnym do pogodzenia z punktu widzenia techniki budowlanej, aby pod założeniem o drewnianych podwalinach drążyć pomieszczenia i następnie je obmurowywać. Trzeba dopuścić możliwość iż średniowieczna cerkiew, przynajmniej w części podziemnej, została wystawiona z kamienia bądź cegły.

Opisane krypty nie były jedynymi świadectwami chowania ludzi przy świątyni pw. Przemienienia Pańskiego. W część zarwanych sklepień wkopane były jamy grobowe, do których złożono zmarłych w drewnianych trumnach o trapezowym przekroju. Byłaby to młodsza faza użytkowania nekropoli. W czasie nadzoru archeologicznego

RYC. 7. WIDOK Z UL. DZIAŁKOWEJ W KIERUNKU KIRKUTU, CZWARTKU (FOT. R. NIEDŹWIADEK).

odnotowano również obecność serii jam grobowych nakładających się na siebie lub przecinających, co zaś świadczy o wieloetapowości użytkowania cmentarza. Mimo wyraźnego następstwa czasowego w kopaniu mogił oraz składaniu poszczególnych pochówków, to ramy czasowe użytkowania otwartej nekropoli nie zostały ustalone. Ta problematyka wymaga dalszych badań.

We współczesnych granicach Czwartku i Kalinowszczyzny wznosiły się nie tylko ziemianki słowiańskie. Z czasem, wykształciła się zabudowa wzdłuż traktów wybiegających z gotyckiego miasta ku wschodowi – do przeprawy na Bystrzycy i dalej ku Rusi i Litwie. Wyglądu i lokalizacji zdecydowanej większości założeń średniowiecznych i nowożytnych nie jesteśmy w stanie podać, ani nawet próbować zrekonstruować intensywności zagospodarowania. Dopiero ikonografia sporządzona pod koniec XVIII i na początku XIX wieku pozwala na opisanie rodzaju zabudowy (Ryc. 6). Na zachód od obecnej ulicy B. Prusa obserwujemy pojedyncze założenia, rozrzucone w rejonie współczesnej ul. Północnej i na południe od niej. Na wschód zaś, a szczególnie w sąsiedztwie ul. Probstwo, zabudowa ulega wyraźnemu zagęszczeniu. Podobna sytuacja ma miejsce wzdłuż ul. Ruskiej. Historyczny jej bieg okrążał od wschodu Wzgórze Czwartek i łączył się ul. Kalinowszczyzna przy świątyni franciszkanów – dziś salezjanów. Następne, większe skupisko domostw, rejestrowane jest wzdłuż obecnej ul. Siennej oraz na wschód od Białkowskiej Góry, a więc w rejonie Słomianego Rynku. Przy jego północno-zachodnim krańcu stanął klasztor i kościół augustianów p.w. Św. Agnieszki.

Słomiany Rynek, choć niewątpliwie jest bardzo istotnym punktem na mapie historycznego Lublina, to nie doczekał się badań archeologicznych, choć w niewielkim stopniu porównywalnych z odkryciami

dokonanymi na Czwartku lub innych wzgórzach naszego miasta. Nadzory realizowane przy inwestycjach liniowych umożliwiły jedynie opisanie poziomów destrukcyjnych i niwelacyjnych, jakie ukształtowane zostały w młodszym odcinku okresu nowożytnego. W czasie tych prac odsłonięto również warstwy naturalne będące świadectwami powodzi. Klęski wylewów Bystrzycy notowane były jeszcze w okresie po zakończeniu II wojny światowej. Warto w tym miejscu przypomnieć, że na południe od Słomianego Rynku, w rejonie obecnie użytkowanym jako ogródki działkowe, łączą się trzy przepływające przez Lublin rzeki – Bystrzyca, Czechówka, Czeniejówka. Połączenie trzech cieków w obszernej niecce skutkowało powstaniem zastoisk, mokradeł, bagnisk. Te warunki terenowe czyniły niemożliwym dostęp od wschodu do miasta. Sytuacja zdecydowanie wpływała na walory obronne miasta ulokowanego na wypiętrzających się wzgórzach lessowych. W XIV wieku niedogodności wykorzystano w jeszcze inny sposób – rozlewiska rzek przedzielono w najwyższym miejscu, u ujścia doliny, tworząc w ten sposób Wielki Staw Królewski (Ryc. 5). Zbiornik na setki lat stał się zapleczem przemysłowym miasta, na spiętrzeniu ulokowano młyny których koła dawały energię różnym zakładom – np. słynnej papierni. Urządzenia w niej zamontowane poruszane były przez cztery koła, co stanowiło ewenement w skali całej Rzeczypospolitej. Produkowany tu papier przekazywano między innymi dla oficyn wydawniczych, drukowano na nim również ważne dokumenty królewskie. Staw zaczęto osuszać dopiero w XVIII wieku. Mimo to, jeszcze w następnym stuleciu kartografia rejestruje obecność zastoisk i małych zbiorników wodnych (Ryc. 6). Nawet dziś, w rejonie ul. Działkowej, zachowały się podmokłości (Ryc. 7).

Obecność zbiornika znacznych rozmiarów, cechującego się sporym wahaniem poziomu wód, sta-

nowiła znaczną przeszkodę we wznoszeniu budowli. Z takimi trudnościami zmagali się ojcowie franciszkanie, których gmachy użytkują obecnie salezjanie. Podwaliny północnej partii zabudowań konwentualnych stanęły na stabilnym podłożu geologicznym. Lecz przy wznoszeniu części południowej musiano stawić wyzwanie podmokłościom i rozlewiskom Bystrzycy. W trakcie badań archeologicznych towarzyszących naprawie fundamentów odsłonięto konstrukcję drewnianego rusztu na którym to dopiero posadowiono mury budowli zakonnych.

Trochę lepsze warunki gruntowe występują przy Słomianym Rynku. Prace archeologiczne w obrębie historycznych parcel tego obszaru należą do rzadkości, właściwie dopiero w ostatnich latach służby

konserwatorskie zalecają konieczność prowadzenia wykopalisk poprzedzających wznoszenie nowych gmachów. Dlatego baczniejszą uwagę trzeba zwrócić na wyniki badań zrealizowanych na działce u zbiegu ulic Okólnej i Kalinowszczyzna. Zarejestrowano tu warstwy, łączenie z utwardzonym klepiskiem, niezbicie potwierdzające nowożytnie zagospodarowanie terenu. Istotniejszym jednak są uchwycone relikty budowli murowanych, których chronologię ustalono na koniec XVI lub początek następnego stulecia. Pośród odkrytych założeń był obiekt wystawiony z kamienia wapiennego – prawdopodobnie dom lub nawet dwór. Pod nim znajdowała się przesklepiona piwnica, a w sąsiedztwie inne zabudowania, zapewne o przeznaczeniu gospodarczym. Wspomniani budy-



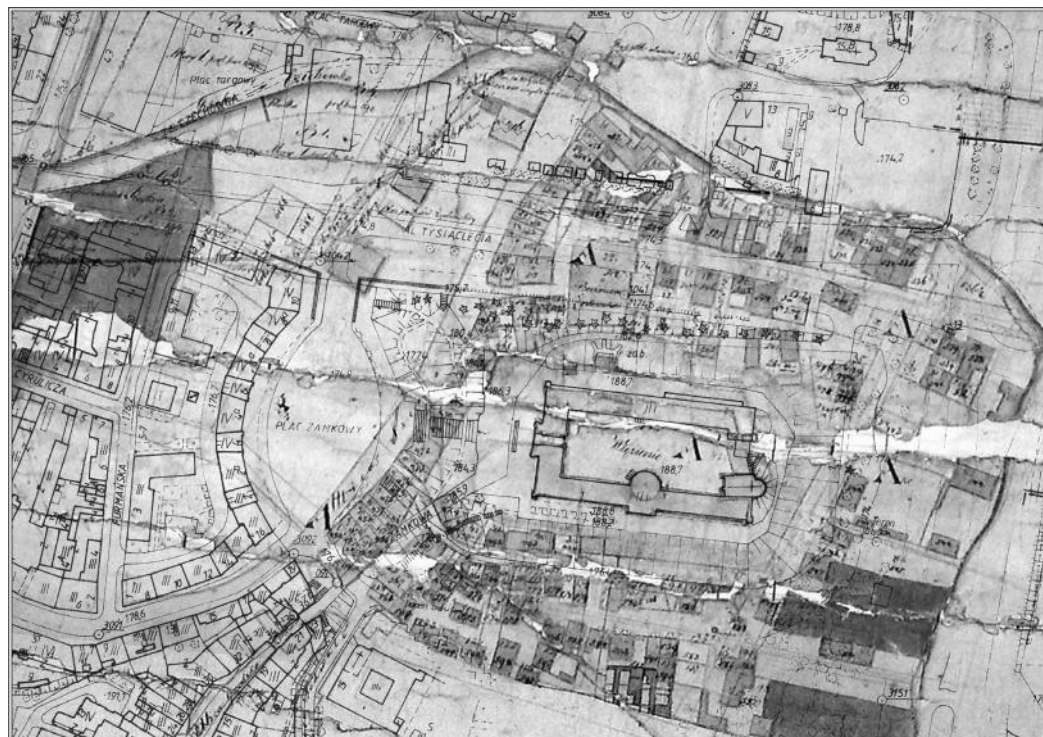
RYC. 8. NAŁOŻENIE XIX-WIECZNEJ MAPY PODZAMCZA NA FRAGMENT PLANU MIASTA Z 1928 R. (OPRAC. D. BEDNARSKI)

nek ogrzewany był piecami kaflowymi, a w jego okna wprawiono szyby gomółkowe. Choć przeprowadzone badania miały wyłącznie charakter sondażowy, to ich wyniki napawają optymizmem pod kątem zachowania substancji zabytkowej na innych działkach.

Na koniec historycznej podróży po obszarze przylegającym od północnego-wschodu do gotyckiego Lublina zatrzymajmy się jeszcze na Podzamczu, o którym zdawałoby się wiadomo wiele – wokół Wzgórza Zamkowego wyrosło miasto żydowskie. Rządziło się ono osobnymi prawami, było wyjęte spod jurysdykcji władz miejskich. Ale zgromadzona wiedza pozwala wyłącznie na opisanie jego obrazu w XIX oraz XX wieku. Dotychczas nie udało się ustalić wiarygodnych okoliczności jego powołania,

prześledzić ewolucji w rozwoju. Różne lubelskie ośrodki badawcze, starają się przybliżyć zagładę jego mieszkańców oraz los ich domów, które okupant hitlerowski postanowił wymazać z kart historii i panoramy miasta. Dzieło zniszczenia dokończyły władze komunistyczne. Wielu mieszkańców naszego miasta, przechadzając się Błoniami pod Zamkiem, Placem Zamkowym lub w okolicach dworca autobusowego, nie ma świadomości iż stąpa po zgliszczach dawnych uliczek i parceli, tak gęsto zaludnionych w jeszcze 20-leciu Międzywojennym.

Przy rekonstrukcji dawnego obrazu Podzamcza, również rozpoznanie archeologiczne nie może być pomocne, gdyż prowadzono tu wyłącznie nadzory nad inwestycjami liniowymi rejestrując występowa-

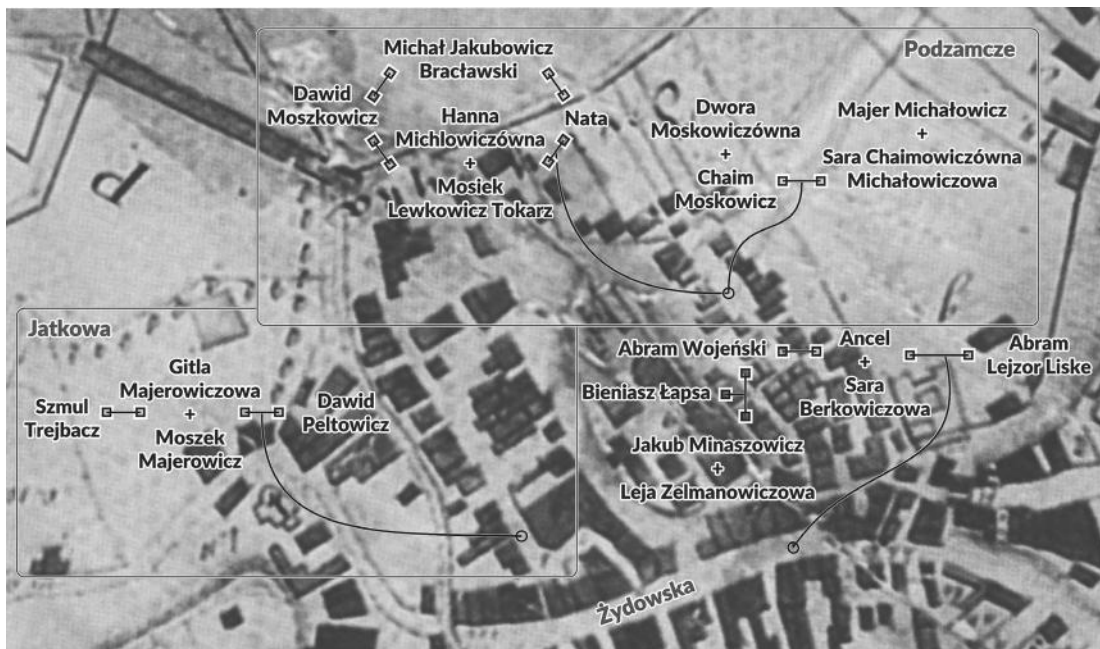


RYC. 9. NAŁOŻENIE XIX-WIECZNEJ MAPY PODZAMCZA NA FRAGMENT WSPÓŁ-CZESNEGO PLANU MIASTA (OPRAC. D. BEDNARSKI)

nie większych lub mniejszych reliktyw murów. Na dodatek parametry rowów instalatorskich nie pozwoliły na prześledzenie pełnego układu nawarstwień, a tym samym dotarcie do najstarszych poziomów. Nigdy nie powzięto zamysłu o podjęciu prac zmierzających do poznania choćby jednej parceli, a zniknęły przecież całe kwartały zabudowy. Najnowsze metody digitalizacji i obróbki cyfrowej obrazu oraz korelowania historycznej kartografii ze współczesnymi podkładami roztaczają zupełnie nowe możliwości by, przynajmniej, wirtualnie podjąć rekonstrukcję wyglądu minionej rzeczywistości. Liderem na tym polu jest Ośrodek Brama Grodzka – Teatr NN, którego pracownicy wykonali pierwszą makietę Podzamcza. Wysiłek oparto o plan miasta z 1928 roku oraz zachowane fotografie, efekty są dostępne na stronach Ośrodka (<http://teatrnn.pl/przewodniki/makiet/xxw>).

Na potrzeby prezentowanego wydawnictwa dokonano nałożenia planu Podzamcza, sporządzonego w XIX wieku, na współczesny podkład topograficzny oraz plan miasta z 1928 roku (Ryc. 8-9). Jest to jedna z dróg dających wgląd w utraconą część dziedzictwa. Mamy nadzieję, że czytelnik dostrzeże jak wielka połać Lublina, wraz z jego kulturą i mieszkańcami, została zaprzepaszczona.

Zakres dotychczasowego rozpoznania archeologicznego Podzamcza należy uważać za niewystarczający i w najbliższej przyszłości nie dostrzegamy perspektywy aby badania terenowe mogły utraconą rzeczywistość przybliżyć. Wobec czego podejmowane są inne wysiłki. Jednym z nich jest inicjatywa Ośrodka Brama Grodzka – Teatr NN, realizowana wspólnie z pracownią ARCHEE, zmierza ona do stworzenia cyfrowej bazy danych mieszkańców Podzamcza. Zadanie przygotowywane jest w oparciu o edycję źródłową



RYC. 10. PRÓBA USTALENIA RELACJI SĄSIEDZKICH MIESZKAŃCÓW PODZAMCZA Z 1. POŁ. XVII W. NA PODKŁADZIE PLANU MIASTA S. J. N. ŁĘCKIEGO Z 1783 R. (OPRAC. P. ZIMNY)

Materiałów do dziejów Żydów w księgach grodzkich lubelskich z doby panowania Augusta III Sasa 1697-1733 – dzieła opracowanego przez profesora Henryka Gmiterka z UMCS. Dane zawarte w publikacji przetworzono do postaci wielkiej bazy danych, liczącej prawie 5000 rekordów. Ten zabieg umożliwia śledzenie prawidłowości, poszukiwanie powiązań pomiędzy poszczególnymi osobami, a w efekcie końcowym również poznanie struktury ludnościowej miasta żydowskiego, oczywiście w tych, wąskich ramach chronologicznych. Zapiski źródłowe wymieniają z imienia ponad 4500 mężczyzn i 400 kobiet żyjących na Podzamczu w latach 1679-1733. W tym gronie większość stanowili chrześcijanie, wyznawcy judaizmu skupiali niespełna 2400 osób. Dla nieco ponad 3000 osób ustalona została profesja. Wśród zawodów zapiski archiwalne odnotowują zarówno powszechne zajęcia – rzeźnik, sługa, złotnik, kupiec, arendaż. Wyli-

czni byli również przedstawiciele zawodów bardziej nobiletowanych, których wykonywanie wiązało się z posiadaniem majątku lub wykształceniem np. pełniący funkcje wojskowe – hetman, chorąży, kapitan i porucznik, piastujący urzędy – wojewoda, burmistrz, wójt, ławnik, rajca i podczaszy, osoby duchowne – mnich, przeor, prepozyt, proboszcz, rabin, starszy synagogi oraz medycy – doktor i chirurg.

W analizowanych dokumentach zawarto również informacje o kierunkach migracji ludności, która napływała zarówno z pobliskich Lublinowi wsi jak i z dalszych stron. Jako przykłady skrajności wskażemy kierunek zachodni, gdzie oprócz przyjezdnych z Bełżyc lub Opola, na Podzamczu osiedliły się osoby z Szydłowca, Wiśniczka czy Wrocławia.

Podobnych zależności można wskazać wiele więcej. Cechy i informacje przypisane poszczególnym mieszkańcom da się łączyć i szukać ciekawych pra-



RYC. 11. PRÓBA USTALENIA RELACJI SĄSIEDZKICH MIESZKAŃCÓW PODZAMCZA Z 1. POŁ. XVII W. NA OBRAZU POŻAR MIASTA LUBLINA Z 1719 R. (OPRAC. P. ZIMNY)

widłowości. Między innymi podjęto próbę ustalenia relacji rodzinnych i sąsiedzkich. Dla prawie 3500 przypadków ustalono miejsce zamieszkania. Lecz, tu należy uczulić czytelników – danych tych nie podano w znanej nam obecnie formie, np. pan X był zameldowany przy ulicy Y pod numerem Z. Numeracja posesji jest wynalazkiem dopiero XIX-wiecznym, wcześniej zapisywano to zupełnie inaczej – pan X mieszkał obok pana V, którego to dom stał naprzeciwko A, itd. Zatem ta forma informacji utrudnia lub nawet uniemożliwia ustalenie konkretnego umiejscowienia w przestrzeni. Niemniej, w kilku przypadkach podano dane natury ogólniejszej, sytuując domostwo obok budowli znanej z historycznej topografii. Na tej podstawie spróbowano ustalić konkretne relacje przestrzenne – np. zapisane zostało, iż Tobiasz Percowicz mieszkał przy łaźni miejskiej, zaś obok niego stał dom Lewka Baryły. Zabudowania tego samego Lewka Baryły przylegały do Bramy Grodzkiej, a po jednej jego stronie żyła Cyria Ickowiczowa z mężem Ickiem Berkowiczem Czarnym, a po drugiej – Elias Izraelowicz (Ryc. 10-11).

Podane przykłady, z pozoru, niewiele mają wspólnego z archeologią. Lecz nauka ta, to nie tylko odsłanianie i analizowanie reliktyw pozostawionych w ziemi, to również próba dotarcia do konkretnej osoby. W tym kontekście, podjęty wysiłek można zaklasyfikować do badań z pogranicza historii i socjologii. Jednak, nie najważniejszym jest formalna klasyfikacja poczynąń naukowych, lecz odsłanianie i interpretowanie źródeł, a przez co identyfikacja zdarzeń jednostkowych.

Zapewne i ta próba rekonstrukcji obrazu Podzamcza w okresie staropolskim zawiera wiele ograniczeń i niedokładności płynących wprost z wykorzystanych źródeł – należy mieć pewność iż nie wszystkich mieszkańców tej części miasta odnoto-

wano na kartach dokumentów, dla większości z nich nie dysponujemy pełnym zasobem danych. Niemniej jednak uzyskany efekt uznać trzeba za zadowalający, tym bardziej, że jest on tylko wstępem pokazującym metodę i możliwości do dalszych dociekań. W efekcie końcowym planowane jest zbudowanie pełnej bazy danych wiążącej dawnych mieszkańców Podzamcza i ich siedzib z zapisami sporządzonymi w XX wieku, gdy odnotowywano już numery posesji.

* * * * *

W zaprezentowanym artykule skupiono się wyłącznie na źródłach opisujących średniowieczne i nowożytnie dzieje Czwartku, Kalinowszczyzny i Poniwkody, gdyż ich zasób jest znacznie większy w porównaniu z innymi częściami naszego miasta objętych projektem *Lublin. 700-lecie. Historia dzielnic*. Nie oznacza to wcale iż początek zasiedlenia tej części współczesnego Lublina zaczyna się dopiero wraz z nastaniem VI wieku i migracją Słowian. W trakcie niedawnych badań i wcześniejszych poszukiwań archeologicznych zgromadzona została baza świadcząca, że obszar położony na północ od Czechówki był zasiedlony z różną intensywnością już od schyłku epoki lodowcowej (Ryc. 5-6). Najstarsze, znane znaleziska to szczątki megafauny plejstocenijskiej, w tym siekacz mamuta, jakie pozyskane zostały z Lemszczyzny i Wiktoryna. Na niemal każdym ze wzgórz ujętych w niniejszym tekście natrafiono na ślady bytności pradziejowych społeczności rolniczych, które tworzyły rozproszone ekumeny.

CZWARTEK, PONIKWODA, PODZAMCZE I SŁOMIANY RYNEK DO POCZĄTKÓW XVII WIEKU

Przedstawienie najdawniejszego etapu historycznych dziejów terenu, na którym powstały w średniowieczu Czwartek, Ponikwoda i Podzamcze nie jest sprawą prostą. W XIV wieku cały, lub prawie cały omawiany teren znalazł się w granicach lokacyjnego Lublina, stanowiąc północną część rozłogów miejskich. Ich wschodni zasięg w sposób naturalny wyznaczała Bystrzyca, zaś południowy – Czechówka. Tylko Podzamcze ukształtowało się na obszarze bezpośrednio przylegającym do lubelskiego wzgórza zamkowego, który znajdował się na prawym, południowym brzegu tej rzeki. Zarówno bezpośrednie sąsiedztwo z tym wzgórzem, na którym zapewne najpóźniej w XII wieku istniał już gród – ośrodek władzy państwowej, jak też fakt, że przez południową część opisywanego terenu biegł w tym czasie ważny trakt prowadzący w kierunku przeprawy przez Bystrycę, znajdującą się na wschód od późniejszego Słomianego Rynku, skąd rozpoczynały się drogi wiodące w kierunku ziem ruskich, sprzyjały rozwojowi osadnictwa. Trzeba jednak stwierdzić, że przekonanie o szczególnej roli obszarów znajdujących się na północ od Czechówki w lubelskim zespole osadniczym w najwcześniejszym okresie jego dziejów jest tylko hipotezą. Jej uzasadnianie wynikami badań archeologicznych ma tę słabą stronę, że, co prawda omawiane tereny (a przynajmniej ich część) spośród wszystkich rejonów miasta posiadają najlepiej udokumentowane wykopaliskami ślady osadnictwa wczesnośredniowiecznego, ale jednocześnie należą do najlepiej przebadanych pod tym kątem na terenie Lublina. Wyniki dotychczasowych badań są także bardzo różnie interpretowane i datowane przez samych archeologów, a wykopaliska przeprowadzone w innych miejscach mogą doprowadzić do istotnej zmiany obrazu rozwoju osadnictwa na terenie średniowiecznego Lublina. Wszystko wskazuje na to, że także wciąż trwający wśród części mieszkańców Lublina pogląd o bardzo wczesnym powstaniu kościoła pod wezwaniem św. Mikołaja (niektórzy sądzą, że świątynię wzniesiono nawet w czasach Mieszka I, co oznaczałoby, że była ona jedną z kilku najstarszych w Polsce) należy odrzucić. Źródła historyczne, oraz liczne przesłanki pośrednie wskazują, że kościół powstał krótko przed połową XIV wieku. Pochodzący z 1529 roku dokładny opis uposażenia świątyni, która,

*Tekst główny: Jacek Chachaj
(Katolicki Uniwersytet Lubelski JP II)
Objaśnienia w ramach: Dominik Szulc
(Instytut Historii PAN)*

Dziesięcina – danina świadczona Kościołowi przez ogół ludności z ziemi uprawnej w wysokości 1/10 produkcji hodowlanej, łowieckiej, ale przede wszystkim w zbożu. Wprowadzono ją jako powszechną, od wszystkich posiadaczy ziemskich, w XII w. Najczęściej spotykano dziesięcinę snopową (zw. też wielką – dla odróżnienia od małej, świadczonej np. w winie czy owocach, lub wytyczną – od wytyczania w polu snopów zboża), pobieraną jako co 10-ty snopek zboża z pola. Dziesięcina powodowała często straty w produkcji, gdyż zebranego zboża nie można było zwieźć z pola, póki po snopki nie przyjechał uprawniony do zbierania dziesięciny. Zanikła po III rozbiorze Polski (1795) wraz z innymi przywilejami Kościoła.

poza **dziesięcinami** z Rudnika, posiadała wyłącznie dziesięciny z pól folwarcznych, sugeruje szlachecką fundację tego beneficjum i nie daje podstaw do podtrzymywania tezy, że była to pierwotna siedziba parafii lubelskiej. Być może krótko potem poblizu tej

Folwark – gospodarstwo rolne lub rolno-hodowlane, w procesie produkcji wykorzystujące pracę chłopów pańszczyźnianych., w mniejszym stopniu najem robotników rolnych. W charakterze rolno-hodowlanych pojawiły się w XV wieku, zarówno w dobrach duchownych, jak i rycerskich. Ich genezą był wzrost zapotrzebowania na zboże (a niekiedy także bydło i trzodę chlewną), zarówno w Polsce (folwarki ekspansywne), jak i w Europie Zachodniej (folwarki autonomiczne). Zbliżone były do nich także gospodarstwa sołtysów. Rozwijały się wraz z rozwojem renty odrobkowej, czyli podnoszeniem wymiaru pańszczyzny. Dopiero spadek cen zboża w końcu XVI wieku oraz zniszczenie ziem Rzeczypospolitej w połowie XVII w, spowodowało kryzys gospodarki folwarczej, która jednak aż do końca XVIII w. pozostała podstawą znaczenia gospodarczo-politycznego szlachty. Istotne zmiany w organizacji pracy folwarków nastąpiły między początkiem XIX wieku a 1864 rokiem, a więc wraz ze zniesieniem obowiązku pańszczyzny przez zaborców na ziemiach polskich. Gospodarstwa folwarczne zniesione zostały ostatecznie w 1944 roku na podstawie dekretu PKWN o reformie rolnej.

Łan – miara powierzchni, która na ziemiach polskich rozpowszechniła się wraz ze wzrostem liczby lokacji na prawie niemieckim, zgodnie z którym każdy z osadników winien otrzymać w dziedziczną własność 1 łan gruntu. Właściciel wsi nie mógł bez powodu usunąć z niego osadnika, ten ostatni zaś za zgodą pana mógł łan sprzedać. Powierzchnia łanu była zmienna, często zależna od jakości gleby. Wyróżniano różne rodzaje łanów. W Polsce południowej dominował łan tzw. frankoński, równy 23-27 obecnym ha.

świątyni, nieco na południowy wschód od niej, ale jeszcze na wzgórzu czwartkowskim (choć w miejscu znacznie niższym) została wzniesiona także lubelska cerkiew prawosławna. W każdym razie istnieją poważne przesłanki pozwalające uznać jej istnienie w ostatnich latach XIV wieku.

Wbrew powszechnym przekonaniom o bardzo wczesnej genezie niektórych nazw osad powstałych na omawianym obszarze lub posiadających własne nazwy mniejszych terenów (np. nazwy Czwartek, czy Grodzisko), nie wiemy także kiedy nazwy te powstały. Część z nich jest potwierdzona źródłowo od XV wieku (Czwartek od 1420 roku, Ponikwoda od 1426 roku), część od XVI wieku (Podgrodzie – późniejsze Podzamcze, Grodzisko, Białkowska Góra), co jednak oznacza tylko tyle, że w tym momencie już od pewnego czasu funkcjonowały. Ich powstanie można datować zarówno na okres wczesny (np. XII wiek), jak też na XIV wiek, a nawet na czasy późniejsze. Liczne przekazy źródłowe z XV, XVI i XVII wieku wydają się wskazywać, że pierwotnie najważniejszą rolę odgrywała nazwa Czwartek. Jednocześnie nie ulega wątpliwości, że nie dotyczyła ona wyłącznie określanego dzisiaj tym mianem wzgórza, ale obejmowała obszar znacznie większy, który stopniowo zmniejszał się w późniejszych czasach, co było efektem pojawiania się kolejnych nazw określających mniejsze tereny zaliczane pierwotnie do Czwartku. Zapisy z XV wieku pośrednio wskazują, że Czwartkiem nazywano jedno z dwóch istniejących wtedy przedmieść Lublina, a lokalizacja pewnych zaliczanych do Czwartku ról sugeruje, że być może rozumiano pod tą nazwą niemal całą północną, położoną na lewym brzegu Czechówki część terenów należących do miasta. Panuje od dawna dość powszechna zgoda, że geneza nazwy związana jest z cotygodniowym targiem, który odbywał się na terenie Czwartku. Jednak wobec rozległości obszaru

nazywanego pierwotnie tą nazwą, oraz brakiem możliwości rozstrzygnięcia kiedy ona powstała, bardzo trudno wskazać miejsce, gdzie znajdował się ów targ, oraz w jakich czasach funkcjonował. Nie rozwiązują problemu także pochodzące z XV i XVI wieku wiadomości o posiadaniu przez archidiakona lubelskiego dziesięcin snopowych z pewnych pól Czwartku. Co prawda świadczy to bowiem o wczesnym, sięgającym być może nawet XII wieku zagospodarowaniu tych terenów. Jednak, poza kilkoma łanami znajdującymi się na zachodnich krańcach opisywanego przez nas obszaru, nie potrafimy wskazać lokalizacji pól dziesięcinnych archidiakona.

Możliwy częściowo do odtworzenia dla XVII wieku, oparty niewątpliwie na wcześniejszym rozplanowaniu, układ pól na terenach przedmieścia Czwartek nie był jednolity. W części zachodniej – od granic z Czechowem do dzisiejszego wzgórza czwartkowskiego był on regularny, a łany były ułożone południkowo. Dalej na wschód, na terenie dzisiejszej Kalinowszczyzny, wydaje się być nieregularnym i jest trudniejszy do rekonstrukcji (choć zapewne także w tym rejonie pierwotne łany były ułożone południkowo). Może to sugerować, że omawiany obszar nie był jednolity pod względem zaawansowania osadniczego i był co najmniej dwukrotnie rozplanowany, ale opisana różnica może także wynikać z faktu bardziej skomplikowanego ukształtowania terenu w części wschodniej, gdzie istniały wąwozy i wzgórza, nazywane czasem nawet górami (Grodzisko, Białkowska Góra, góra Sieroniowa). Poszczególne łany należały zapewne pierwotnie do lubelskich mieszczan, ale już w XV wieku część z nich znalazła się w posiadaniu różnych instytucji duchownych (obejmujące 3 łany pole mieszczanina Wincentego – Wiącka w 1426 roku na drodze darowizny przeszły w ręce klasztoru brygidzkiego), a proces ten trwał dalej

w późniejszym czasie. W efekcie w XVII wieku istniały na terenie dawnego Czwartku dwa odrębne pola należące do parafii lubelskiej, a także pole należące do szpitala Św. Ducha. Niektóre łany z rąk mieszczan już w XVI wieku przejęła także szlachta. Na ziemi należącej do szlachty w początkach XVI wieku stał także kościół św. Mikołaja, co jest jeszcze jednym argumentem przemawiającym przeciwko tezie, że była to pierwotna siedziba parafii lubelskiej.

Już pochodzące z XV wieku liczne zapisy pozwalają na postawienie tezy, że zasięg nazwy Czwartek był pierwotnie znacznie większy, niż w czasach późniejszych. Możemy na ich podstawie także próbować odtwarzać własność niektórych zaliczanych do Czwartku pól, a w zapisach występują liczni kmiecie i przedmieszczanie z Czwartku, w tym rodziny Zajnow i Stawirejów, których częściowo można nawet odtworzyć powiązania genealogiczne. W pewniejszy sposób stan własności na tym obszarze pozwalają jednak odtworzyć dopiero źródła pochodzące z 1. połowy XVII wieku, które są bardziej precyzyjne. Wynika z nich, że pierwotnie nazwa Czwartek obejmowała na zachodzie łany, przez które biegł gościniec do Dysa. Ponieważ jego śladem jest dzisiejsza ulica Chodźki, jesteśmy w stanie w przybliżeniu ustalić zasięg Czwartku w tym rejonie. Jak się wydaje bezsprzecznie do opisywanego terenu należał już łan nazywany w XVII wieku „Grotowskim” lub „Grotkowskim” (mniej jasne zapisy z XV wieku wskazują, że być może Czwartkiem nazywano także tereny leżące dalej na zachód, gdzie zaczynały się „łany Klimkowskie”, ale nie ma, co do tego pewności). W XVI wieku łan Grotowski był w posiadaniu proboszcza i oficjała lubelskiego Jana Osmólskiego, następnie Puchaczowskiego, a w XVII wieku z rąk Regowskiego otrzymali go lubelscy jezuita na utrzymanie bursy. Pozwala to z dużym prawdopodobieństwem utożsa-

nić ten łąn z obszarem, w którego północnej części, przy granicy z Jakubowicami i Dłotlicami, powstały później Bursaki. Z łąnem Grotowskim sąsiadował „półłanek Szeligowski”, należący w XVI wieku do Szymona Poleja, a potem do żony Tomasza Zeniewicza, którą, jako wdowę, poślubił niejaki Borkowski, przejmując wspomniany półłanek. Dalej na wschód znajdował się łąn należący do parafialnego kościoła św. Michała, określanymi mianem „łanu Niziołkowskiego”, który niemal na pewno możemy lokalizować w rejonie późniejszego Probostwa. Z łąnem Niziołkowskim sąsiadował półłanek należący do szpitala Św. Ducha (z dużym prawdopodobieństwem możemy przyjąć, że w 1475 roku wdowa Barbara zrzekła się tej zlokalizowanej na Czwartku połowy łąnu z 4 domkami na rzecz Jana Pieczyka, a jeszcze w 1565 roku był notowany półłanek „Pieczona”, co może wskazywać, że na rzecz szpitala przekazano ten obszar nieco później), a z półłankiem szpitalnym – miejski wygon, czyli pastwisko. Z wygonem sąsiadowały trzy półłanki określane w XVII wieku jako „popowskie”, które należy utożsamić z tzw. „gruntem Jurkowskim” zamienionym w 1519 roku przez Bernarda Maciejowskiego z prawosławnym proboszczem lubelskim Grzegorzem na łąny sąsiadujące z **folwarkiem** zwanym Żydowskie. Oznacza to, że wspomniane 1,5 łąnu gruntu (późniejsza Bazylianówka) do pierwszych dekad XVI wieku pozostawało w rękach szlacheckich, a wcześniej być może mieszczańskich. Jest to istotne dla rozważań o wcześniejszych dziejach Czwartku, ponieważ „w końcu” wspomnianego „gruntu Jurkowskiego” stał kościół św. Mikołaja. Pozwala to dokładnie zlokalizować opisywany grunt, jak też wykluczyć wczesną fundację tej świątyni. Należący do niej grunt leżał bowiem nieco dalej na wschód, gdzie w XVI i XVII wieku wzmiankowano w sąsiedztwie „gruntu Jurkowskiego”, a potem „półłanków popowskich” łąn

należący do kościoła św. Mikołaja. Wszystko to wskazuje na zapewne rycerską fundację świątyni. Do fundatora zapewne należał bowiem zarówno łąn przekazany na uposażenie kościoła, jak też sąsiadująca nim ziemia, na której wzniesiono kościół, która jednak pozostała w rękach prywatnych. Dalej na wschód, mimo istnienia przekazów źródłowych, odtworzenie poszczególnych gruntów jest nieco trudniejsze, co już wyżej sygnalizowaliśmy.

Siedemnastowieczne przekazy mówią o istnieniu w tym rejonie (na obszarze nazywanym dzisiaj Kalinowszczyzną) „łanu Niszczyczego”, dwóch kolejnych łąnów należących do parafialnego kościoła św. Michała, usytuowanego nad Bystrycą, oraz naprzeciw młyna wielkiego tzw. „Pola Gawronowskiego”, które ciągnęło się aż do granic Trześniowa, oraz znajdujących się w centrum tego terenu trzech łąnów „Sieroniewskich” (czasem zwanych „szereszowskimi”), z których w latach 30. XVII wieku dwa łąny zajęli już Sierakowscy (stąd późniejsza nazwa części tego obszaru – Sierakowszczyzna), zaś jeden należał do mieszkającego na gruncie proboszcza fary lubelskiej Stanisława Osieckiego - wnuka i spadkobiercy Jana Sieronina. W literaturze znaleźć można także informację, że w XVII wieku Sierakowscy zajęli (drogą kupna i darowizny) nie tylko tereny należące do mieszczan Stanisława i Elżbiety Osieckich, ale także do Wojciecha i Ewy Głębockich, dzieci Sebastiana, oraz, że na gruntach tych powstała jurydyka zwana Sierakowszczyzną (w 1614 roku należała ona do pisarza grodzkiego lubelskiego Wojciecha Sierakowskiego). Używanie wobec tego terenu w późniejszym czasie nazw o różnych wariantach (Sierakowszczyzna, Szereniowszczyzna, grunt Sereniowski) wynikało z faktu pewnego podobieństwa nazwisk kolejnych jego posiadaczy – Sieroniów oraz Sierakowskich, co utrwaliło zapewne obie formy. Zbliżona nazwa (Sieroniewska)

góra) została zanotowana już w 1502 roku, co jest dowodem na to, że funkcjonowała ona już w XV wieku. W 1565 roku lustracja wymieniła co prawda tylko dwa łąny należące do Sieroniów – jeden do Macieja i jeden do Piotra, ale trzeciego łąnu „Sieroniońskiego” można się domyślać w zanotowanym obok łąnie należącym do wdowy Bieńkowej.

Wspomniane wyżej pole Gawronowskie było w latach 30. XVII wieku nazywane Ponikwodą, choć wiadano, że wcześniej nie zależało ono do Ponikwody. Jednocześnie sama Ponikwoda, stanowiąca w tym czasie grunt należący do miasta, miała kształt utrudniający osobom składającym relacje opis z którymi gruntami graniczy, co może świadczyć o jej ukształtowaniu poza pierwotnymi łąnami miejskimi.

Zapewne słuszne są domysły lokalizujące wspomniane wyżej trzy łąny pola z łąką na Czwartku zapisane w 1426 roku przez mieszczanina lubelskiego Wincentego – Wiącka klasztorowi brygidzkiemu w północno-wschodniej części opisywanych terenów. Graniczyły one od zachodu z Ponikwodą, od północy z Trześniowem, a na południu sięgały późniejszego Słomianego Rynku i Bystrzycy. Teren, który w 1529 roku przynosił klasztorowi brygidzkiemu 2,5 grzywny dochodu, był zapewne wypuszczany przez konwent w dzierżawę mieszczanom. Przypuszcza się też, że za zgodą brygidek jego część w XVII wieku przejęli augustianie, którzy osiedli na Słomianym Rynku, a część odebrali właściciele Trześniowa i Ponikwody. W efekcie obszar należący do klasztoru NMP Zwycięskiej zmniejszył się z czasem z trzech do 2,5 łąnu w 1555 roku, oraz 1,5 łąnu w XVII wieku. Także pochodzące z początku 2. połowy XVII wieku wzmianki dotyczące łąnu należącego do klasztoru brygidzkiego lokalizują go naprzeciw młyna i nazywają „Sadurczyńskim”, „Gawronowskim”, oraz Ponikwodą. Wszystko to razem pozwala uznać za sensowne występujące już

w literaturze domysły o tym, że pole to należy utożsamiać z późniejszą Ponikwodą Małą, która stykała się z Bystrzycą. Zapewne najpóźniej w początku XVII wieku klasztor brygidzki stracił wspomniany grunt na rzecz miasta i przyjęła się dla niego nazwa używana wcześniej wobec położonej nieco dalej na zachód Ponikwody (późniejszej Ponikwody Wielkiej).

Sama, wspomniana po raz pierwszy w 1426 roku Ponikwoda wydaje się już w XV wieku odrębną osadą. Nie jest jasne, czy powstała na terenie przekazanym w 1317 roku przez Władysława Łokietka Lublinowi, czy też zawsze znajdowała się poza terenem rozłogów miejskich. W XV wieku traktowano ją jako samodzielną wieś, która zgodnie z informacjami przekazanym i przez Jana Długosza graniczyła z Trześniowem, a według licznych źródeł znajdowała się w posiadaniu szlachty. Już w latach 20. XV wieku mogła należeć do kilku właścicieli, bo w 1426 roku wystąpiła Hanna z Ponikwody, a rok później jako dziedzic wsi notowany był Bogusz. Jednocześnie w 1434 roku Jan z Ponikwody (zapewne właściciel przynajmniej części wsi),

Lustracja – przeprowadzana nieregularnie między 1564 a 1789 r. kontrola stanu majątkowego i dochodów dóbr królewskich. Sprawozdania z przeprowadzonych lustracji stanowią dziś znakomite źródła informacji szczególnie o wsiach stanowiących własność królewską.

Starosta – inaczej niż obecnie był on urzędnikiem królewskim sprawującym władzę administracyjno-sądową, wojskową oraz skarbową na podległym mu terytorium, niekiedy 2-3 powiatów sądowych. Urząd starościński zaprowadził król czeski i polski Wacław II na przełomie XIII/XIV w.

Sążeń – miara długości umownie równa długości rozłożonych ramion dorosłego mężczyzny. Na ziemiach polskich w XVIII-XIX w. miara ta była zmienna i wahała się w granicach od ok. 170 do ok. 210 cm.

Rudnika i Świdnika kupił od Jana i Borzyma z Trześniowa część Trześniowa i Rudnika. Bogusz, który uczynił z Ponikwody obiekt transakcji finansowych (w 1429 roku za 9 grzywien zastawił usytuowaną pod Lublinem połowę wsi Mikołajowi, wójtowi ze Świdnika) wszedł w posiadanie wsi być może jako mąż występującej od 1428 roku Beaty. Do takiego wniosku może skłaniać fakt, że gdy w 1456 roku Bogusz za 50 grzywien i młyn w Chłopiu odstąpił Ponikwodę staroście lubelskiemu Janowi Szczekockiemu herbu Odrowąż, to uczynił to za zgodą żony. Może to także oznaczać, że posiadał on część wsi (określaną jako połowa) graniczącą z Lublinem, natomiast część notowanego w latach 30. XV wieku Jana przylegała do Rudnika i Trześniowa. Można się domyślać, że Szczekoccy przejęli później całość wsi. Po Janie dziedzicem został jego syn – Zbigniew, kanonik sandomierski i prebendarz kaplicy Św. Trójcy na zamku lubelskim, który w 1470 roku sprzedał Ponikwodę mieszczaninowi lubelskiemu Maciejowi Szklarzowi. Z kolei w 1482 roku córka Macieja Szklarza – Elżbieta, żona Mikłasha z Lublina za 100 grzywien zbyła wieś rajcom lubelskim. Wieś należała odtąd do rady miasta Lublina, choć zapewne istniała przez pewien czas jej prawna odrębność. Właśnie w związku z tym król Aleksander uwolnił Lublin z obowiązku udziału w wyprawach wojennych z powodu posiadania Ponikwody.

Najpóźniej w XV wieku ostatecznie został także zagospodarowany inny rejon omawianego przez nas terenu. Obszar ten, skupiony wokół zarządzanego od połowy XIV wieku przez starostów królewskich zamku lubelskiego, jako jedyny znajdował się większości na południe od Czechówki i być może nie wszedł w 1317 roku w skład terenów miejskich Lublina (choć mieszczanie lubelscy uważali go za grunt miejski). Starostom lubelskim podlegał także rozległy teren na wschód od zamku, na którym w dolinie Bystrzycy już

w XV wieku powstał Wielki Staw Królewski. Lustracja z 1565 roku opisała go jako staw na dwóch rzekach: Bystrzycy i Skrzyniczce (czyli Czerniejówce). Być może właśnie w tej okolicy w XV wieku istniał królewski folwark nazywany Łysą Górą, wspomniany w źródłach w 1473 i 1483 roku. Zapewne należy go lokalizować na wzniesieniu, które według lustracji z 1565 roku opisano jako „plac leżący na wierzchowisku Stawu Wielkiego” który miał mieć 60 sążni długości i 40 szerokości, a gdy oddano ten teren podstarościeму Samborzeckiemu, ten nawiózł na to miejsce ziemi podnosząc go ku górze nadając mu kształt kopca w czasie, gdy przez 2 lata nie zalewano stawu. W okresie późniejszym opisywano to miejsce jako wyspę na Stawie Królewskim. W 1651 roku Jan Kazimierz przekazał tę wyspę lubelskim dominikanom, a ci podjęli zamiar wzniesienia tam kościoła św. Marii Magdaleny. Plany te storpedował starosta Ludwik Niezabitowski, który uważał, że teren ten należy do gruntów starościńskich.

Wokół wzgórza zamkowego już w XV wieku powstało na tyle rozwinięte osadnictwo, że w początkach XVI wieku (w latach 1503-1504) notowano ten rejon pod nazwą Podgrodzia i opisywano jako przedmieście Lublina. Nazwa może nawet sugerować, że powstała ona w czasach poprzedzających powstanie murowanego zamku. Z czasem, zapewne w efekcie zastąpienia nazwy „gród” nazwą „zamek”, osada otaczająca siedzibę królewską i zamieszкана przez ludność podlegającą starostom przyjęła formę „Podzamcze”, która wyparła zapewne starszą formę „Podgrodzie”. W XVI wieku na Podzamczu istniała już jurydyka posiadająca szereg przywilejów królewskich. Zygmunta August i Stefan Batory nadawali podzameckim przedmieszczanom prawo do wykonywania rzemiosła, podobnie do praw posiadanych przez mieszczan lubelskich. Królowie potwierdzili

także decyzje starostów, którzy nadawali poszczególne place i grunty leżące na Podzamczu. Ostatecznie w 1614 roku odrębność prawną jurydyki Podzamcze potwierdził Zygmunt III. Uzyskała ona wtedy także status miasta na prawie magdeburskim. Najpóźniej w XVI wieku Podzamcze stało się miejscem, na którym skupiła się ludność żydowska. Można przypuszczać, że wkrótce zdominowała ona liczebnie okolice zamku (jej liczebność w Lublinie w początkach XVII wieku szacuje się na około 2 tysiące osób, a większość z nich mieszkała zapewne właśnie na Podzamczu), na tym terenie powstały także najstarsze lubelskie synagogi. Jednocześnie jednak z treści lustracji spisanej w 1565 roku wynika, że na Podzamczu mieszkali także chrześcijanie, przede wszystkim służący zamkowi. Wokół zamku wspomniano też należące do szlachty dwory, przy których funkcjonowały karczmy. Istnienie w okolicach zamku dworów należących do znacniejszych rodów szlacheckich potwierdzają także inne szesnastowieczne źródła. Wiadomo na przykład, że w 1522 roku istniał blisko zamku dom należący do Mikołaja Firleja.

Zachodnią granicę Podzamcza stanowił zapewne staw na Czechówce, nazywany w lustracji z 1565 roku stawem „za Żydy”. W rejestrze poborowym z 1626 roku wspomniano, że Podzamcze miało własnego wójta, którym był Andrzej Borkowski. Z osady płacono podatki od 31 domów z ogrodami, 3 gorszych domów, 33 domów bez ogrodów i 1 domu z małym ogrodem. Odnotowano także 15 piekarzy, 7 szewców, 4 kuśnierzy, 4 kowali, oraz krawca, paśnika, mydlarza, ślusarza, stolarza oraz kilku komorników.

W XVI wieku stopniowo ukazują się w źródłach także nowe, nie wymieniane wcześniej miejsca i pojawiają się kolejne odrębne osady, które rozwinęły się na omawianym przez nas terenie. Z reguły uzyskiwały one odrębność prawną wobec miasta i uzyskiwały sta-

tus jurydyk. Większość z nich powstała wzdłuż drogi wiodącej z okolic Podzamcza w kierunku przeprawy na Bystrzycy. Położona najbliżej zamku część tego obszaru podlegała pierwotnie zapewne starostom. W każdym razie w 1555 roku starosta lubelski wydzierżawił żydowskim mieszkańcom Podzamcza trzecią część wzgórza zwanego Grodziskiem z przeznaczeniem na cmentarz. Sam żydowski cmentarz funkcjonował w tym miejscu wcześniej, niewątpliwie już w 1. połowie XVI wieku (najstarszy znany w XX wieku nagrobek pochodził z 1541 roku), choć zapewne obejmował jedynie część późniejszej nekropolii, która po 1555 roku została powiększona i ogrodzona murem. Kwestia tego jaki obszar nazywano w tym czasie Grodziskiem nie jest jednak jasna, bo krótko potem powstała jurydyka nazywana „Białkowska Góra alias Grodzisko”, wspomniana w 1602 roku obok innych jurydyk powstałych w północnej części dawnych rozłogów miejskich (wśród wymienionych wówczas gruntów, które „wójta sobie uczyniły” na omawianym terenie należy lokalizować na pewno grunt miecznika koronnego Mikołaja Zebrzydowskiego na Czwartku, grunt popa ruskiego i grunt proboszcza lubelskiego, a być może także w tym rejonie trzeba lokalizować grunt kasztelana lubelskiego Myszkowskiego, grunt wojewody Ożarówskiego oraz grunt szpitalny; od 1541 roku jurydyką był także grunt należący do prebendarza kościoła św. Mikołaja). Problem polega na tym, że nazwa „Białkowska Góra” pochodzi zapewne od Baltazara Białkowskiego, który miał w 1552 roku zająć część terenów położonych na wschód od zamku. Niewielka odległość czasowa tej daty od momentu wydzierżawienia obszaru na cmentarz żydowski może nie być przypadkiem. Można się zatem spodziewać, że w połowie XVI wieku zaszły na opisywanym terenie ważne zmiany własnościowe, które doprowadziły także do jego zagospodarowania.

Dzisiaj nazwy Grodzisko i Białkowska Góra dotyczą dwóch odrębnych, choć sąsiadujących miejsc. Nie wiemy jednak, czy w XVI wieku nie była to nazwa obejmująca jedno, większe od dzisiejszego, miejsce, bowiem nazwa „góra Grodzisko” pojawiła się już w 1502 roku na oznaczenie miejsca sąsiadującego z późniejszą Sierakowszczyzną (między tą górą, a górą Sieronową miał wtedy mieszkać zagrodnik lubelskiego młynarza Andrzeja Sadurki). W 1611 roku jurydykę te włączono do miasta, ale na krótko. Później ponownie się usamodzielniała i stanowiła odrębny prawnie obszar.

Zapewne niemal równocześnie z objęciem Grodziska przez Baltazara Białkowskiego, w 1552 roku Jędrzej Lassota zajął teren nazywany później Słomianym Rynkiem, przez pewien czas także Przedmieściem Lwowskim, a od początków XVII wieku, gdy starostą lubelskim był Zbigniew Firlej, Firlejowszczyzną. W 1748 roku po raz pierwszy teren ten nazwano Kalinowszczyzną, ale długo funkcjonowały także wcześniejsze nazwy. W początkach XVII wieku istniało tam już spore osiedle, a w 1660 roku także tu istniała odrębna jurydyka, która znajdowała się w rękach starosty lubelskiego.

W XVII wieku także inne wspomniane wyżej grunty przekształciły się w odrębne jurydyki. Rejestr poborowy z 1626 roku zawiera o kilku z nich nieco więcej wiadomości, które pozwalają uznać, że rozwinęły się one w małe osady. Na gruncie prebendarza św. Mikołaja na Czwartku zanotowano wtedy 20 zagrodników i 12 komornic, na gruncie probostwa lubelskiego – 15 zagrodników, 11 komornic bez bydła, 4 rzemieślników posiadających chałupy oraz 8 piekarzy posiadających chałupy, na gruncie cerkwi ruskiej na Czwartku – 6 zagrodników z rolami i 5 zagrodników bez ról, 1 „przekupnego”, ubogiego zagrodnika oraz trzech komorników. Na Czwartku zapisano także

grunt Dobrogosta Szamotulskiego, na którym na 10 zagrodach bez ogrodów siedzieli poddani jego siostry starościny parczewskiej Katarzyny z Szamotulskich Daniłowiczowej, oraz grunt wojewody krakowskiego Mikołaja Zebrzydowskiego, który należał już do jego syna Jana, miecznika koronnego, gdzie było 8 zagród na czynszu, 10 zagród bez ogrodów oraz 16 komornic bez bydła.

Wójt – urzędnik miejski, występujący na ziemiach polskich od XIII wieku, posiadał uprawnienia sędownicze. Początkowo tylko w miastach lokowanych na prawie niemieckim, gdzie sądził razem z ławnikami. W kolejnych stuleciach pojawia się także w miasteczkach prywatnych i we wsiach. Tam posiadał uprawnienia sądowe w zastępstwie dziedzica. W okresie rządów Jagiellonów w praktyce zastąpili we wsiach sołtysów, których znaczenie z czasów piastowskich podupadło.

Rejestr poborowy – spis podatników w dawnej Polsce

Kahał – organizacja gminy żydowskiej. Zakres autonomii kahałów wyznaczało nie tylko prawo żydowskie, ale przede wszystkim polskie. Na czele kahału stał tzw. senior, posiadający kompetencje administracyjno-sądowe. Niżej w hierarchii stali ławnicy i kazalnicy, czyli przewodniczący odpowiednich komisji problemowych.

Prebenda – uposażenie ziemskie lub dochodami duchownego, rodzaj beneficjum, niekiedy związana z funkcją kanonika.

Cyrkuł – podstawowa jednostka podziału administracyjnego w krajach niemieckich. Na ziemiach polskich spotykana od 1772 r. na terenie zaboru austriackiego. Cyrkuł odpowiadał powierzchni powiatu, a na jego czele stał starosta. Natomiast niezależnie od niemieckiego podziału administracyjnego ziem zabranych Rzeczypospolitej, Sejm Czteroletni w 1791 r. ustanowił na ziemiach polskich cyrkuły jako jednostki podziału administracyjnego miast.

Kościół św. Mikołaja na Czwartku w XVI i początkach XVII wieku oraz jego kontekst urbanistyczny

(H. Mącik)

Obecnie istniejący kościół św. Mikołaja na lubelskim Czwartku, jak zgodnie przyjmuje się w literaturze przedmiotu, pochodzi z XVI wieku, a obecną formę uzyskał po przebudowie, w tym zapewne rozbudowie, w I poł. wieku XVII. Szczegóły historii i interpretacja form artystycznych zachowanego kościoła stanowiącego tak istotny element krajobrazu Lublina, były omawiane kilkakrotnie w literaturze (m.in. najszerzej w artykule W. Borucha, *Kościół św. Mikołaja na Czwartku w Lublinie (architektura)*, [w:] *Studia nad sztuką renesansu i baroku*, t. 1, red. A. Maśliński, Lublin 1989, s. 113-155), jednak wciąż nie można mówić o pełnej wiedzy na temat historii budowlanej kościoła. Ten ważny zabytek wciąż czeka na badania, których zakres umożliwiłby pełną odpowiedź na lincze zagadki i kontrowersje związane z interpretacją jego przeszłości.

Kolejnym interesującym problemem, jest sprawa układu urbanistycznego Czwartku – jurydyki kościoła św. Mikołaja – jego genezy, rekonstrukcji, a także roli w rozwoju przestrzennym Lublina.

Problem Czwartku to odrębna historia rozwoju badań nad średniowiecznym Lublinem. Przeglądając liczne przewodniki, strony internetowe itp. z pewnością czytelnik natknie się na informacje, jakoby pierwszy kościół na Czwartku fundował Mieszko I. Pozwolę sobie nie wchodzić w dywagacje na ten temat, bowiem szerzej omawia tę sprawę Jacek Chachaj, m.in. w artykule w niniejszym tomiku.

Nazwa Czwartek pojawia się w źródłach pisanych na pocz. XV stulecia, na dodatek o zasięgu znacznie szerszym niż jej późniejsze znaczenie, bo sięgającym późniejszej Kali-

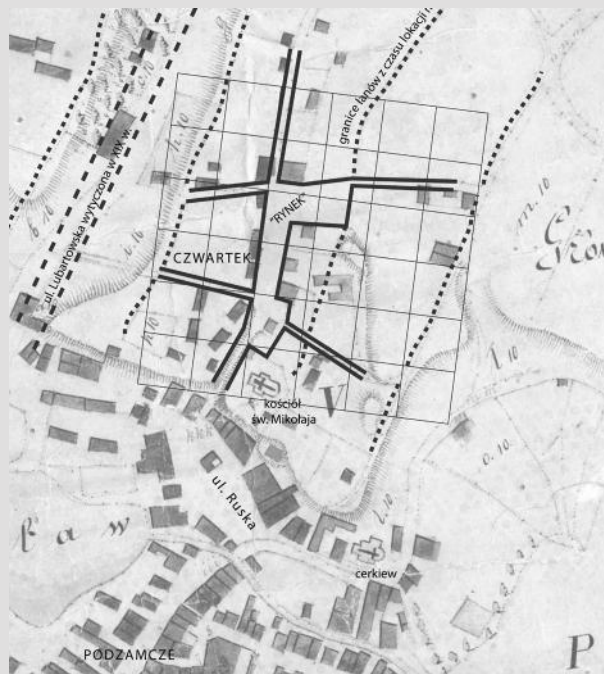
nowszczyzny – być może cała niwa pól miejskich od północnej strony była wówczas określana jako Czwartek. Np. łąny należące do lubelskich brygidek, które leżały między „ścisłym” Czwartkiem a późniejszą Kalinowszczyzną, jeszcze w XVI wieku określano jako łąny na Czwartku. Stopniowo od pocz. XVI wieku zakres nazwy Czwartek zawężył się do obszaru „kończyn” łąnu zwanego „Jurkowski” oraz łąnu kościoła św. Mikołaja, na których przed rokiem 1519 powstaje jurydyka Czwartek, w tym przypadku odrębne miasteczko, będące własnością kościoła św. Mikołaja, z własnym samorządem. Na archiwalnej kartografii, m.in. tzw. mapie Łuckiego z roku 1783, dobrze widoczny jest częściowo zachowany do dziś układ urbanistyczny jurydyki, z podłużnym placem i sześcioma ulicami wychodzącymi z niego, którego dominantą urbanistyczną na południu był kościół św. Mikołaja, położony na terenie wyniesionym sztucznie o ponad 2 m. Ten układ urbanistyczny bywał łączony z domniemaną osadą targową z XIII w., jednak zdecydowanie bardziej zasadne jest łączenie go z pocz. XVI w. i inicjatywą rodu Maciejowskich, ówczesnych właścicieli tego terenu.

Bernard Maciejowski zamienił w 1519 roku część gruntu „Jurkowskiego” z popem ruskim, z wyjątkiem kończyn na których były place i ogrody z osadnikami – ta informacja może świadczyć, że wówczas już istniał układ jurydyki – miasteczka. Rodzina Maciejowskich posiadała wówczas patronat kościoła św. Mikołaja, a niedługo później również te „kończyny” stały się własnością kościoła św. Mikołaja, wraz z całą jurydyką. Czwartek. Miasteczko kościoła św. Mikołaja mieściło się na południowych krańcach obu łąnów, o których tu mowa: „Jurkowskiego” i należącego do kościoła. Przy okazji można dodać, że łąn „Jurkowski”, ze względu na późniejsze przejście cerkwi w posiadanie zakonu bazylianów, zostanie nazwany „Bazylianówką”. W 1541 roku Maciejowscy uzyskali przywilej Zygmunta Starego dla jurydyki czwartkowskiej,



JURYDYKA CZWARTKOWSKA NA TZW. PLANIE J.N. ŁACKIEGO Z 1783 ROKU (ODRYS BIECZYŃSKIEGO Z POŁ. XIX W., ARCHIWUM PAŃSTWOWE W LUBLINIE):

- FRAGMENT PLANU (U GÓRY)
- SIATKA SZNUROWA NANIESIONA NA PLAN



Układ urbanistyczny jurydyki na Czartku był stosunkowo nieduży. Wizytacje kościelne z XVII i XVIII stulecia wspominają o 20-25 osadnikach w jurydyce kościoła św. Mikołaja.

Analiza zachowanych, niestety znacznie przekształconych granic własności na Czartku, wskazuje, że podstawą kompozycji układu mogła być siatka sznurowa oparta na sznurze o długości ok. 44 m.

Kompozycja urbanistyczna Czartku, która powstała zapewne przed 1519 rokiem, kiedy to wzmiankowani są osadnicy na tym obszarze, złożona jest z prostych elementów: podłużnego placu – rozszerzenia głównej ulicy (ob. ul. Szkolna) i sześciu wychodzących z tego placu ulic. Interesująca jest lokalizacja kościoła św. Mikołaja – potraktowanego jako dominanta urbanistyczna – zamykająca plac od południa.

na mocy którego jej mieszkańcy mieli być uważani za obywateli lubelskich i zwolnieni z lubelskich ceł i innych opłat. Czwartek posiadał odrębne władze: wójta, ławnika przysięgłego, instygatora oraz dwóch poborców – wszyscy byli zatwierdzani przez czwartkowskiego prebendarza, a od powstania parafii w 1668 roku, przez proboszcza. Zachowały się do dziś księgi Czwartku, łącznie sześć woluminów, w Archiwum Państwowym w Lublinie oraz w lubelskim Archiwum Archidiecezjalnym.

Zachowany do dziś kościół św. Mikołaja powstał w połowie XVI wieku z fundacji Samuela Maciejowskiego. Nie wiadomo, jak wyglądał poprzedzający go kościół średniowieczny, wzmiankowany od połowy XIV stulecia. W kryptach pod prezbiterium i zakrystią zachowanego kościoła można obserwować kamienne mury, wtórnie obmurowane cegłą, zapewne nie stanowiące tylko partii fundamentów świątyni. O tym, że nie są to mury tego samego obiektu, co szesnastowieczny kościół świadczą dwie przesłanki:

- ściana południowa jest przesunięta na północ z osi ściany prezbiterium, która jest nad nią (a raczej odwrotnie – ścianę prezbiterium zbudowano nie nad tą kamienną ścianą krypty, tylko częściowo obok niej – nie wykorzystano w pełni ściany kamiennej jako podstawy pod południową ścianę prezbiterium.

- aktualny poziom posadzki w kryptach, nowszej, dwudziestowiecznej wylewki betonowej, jest na głębokości ok. 2,60 m poniżej posadzki kościoła. Ten poziom zgadza się z obserwowanym w wykopach z l. 60-tych XX w. po obu stronach nawy, na długości ponad 5 metrów z obu stron, nadkładem wtórnym gruntu i miąższości ponad 2 m, pod którym były pozostałości cmentarza – dół z dużą ilością przemieszanych kości (pisze o tym prof. S. Hoczyk-Siwkova, która wówczas badania te prowadziła, w artykule: *Badania archeologiczne przy kościele św. Mikołaja na Czwartku w Lublinie w 1961 roku*,

[w:] *Kościół i klasztory lubelskie w świetle badań archeologicznych*, red. E. Banasiewicz-Szykuła, Lublin 2012, s. 36-45). Sam fakt, że pozostałości cmentarza są na poziomie poniżej dwóch metrów niż kościół szesnastowieczny, świadczy o tym, że cmentarz poprzedzał zachowany do dziś kościół. Poziom pozostałości cmentarza jest zbliżony do hipotetycznego poziomu pozostałości kamiennego kościoła, który obserwujemy w kryptach.

Jako *terminus ante quem* (czas, przed którym nastąpiło zdarzenie) budowy tego kościoła, należy przyjąć budowę kościoła szesnastowiecznego, która nastąpiła ok. poł. XVI wieku, być może z fundacji wcześniejszego prebendarza kościoła, biskupa krakowskiego Samuela Maciejowskiego. Jako *terminus post quem* – pierwsze wzmianki o kościele, zatem nie należy sądzić, że jest to obiekt starszy niż 2 ćw. XIV wieku. Sam wątek muru kamiennego jest na tyle „powszechny” w późnym średniowieczu w Lublinie, że nie daje bezpośrednich podstaw do datowania. Jest to wątek podobny jak użyty w zachowanych partiach tzw. baszty żydowskiej lubelskiego zamku, czy w kamienicach z k. XV i pocz. XVI wieku. Nie jest to wątek możliwy do łączenia z domniemywam jeszcze do niedawna kościołem romańskim.

Z całkiem sporym prawdopodobieństwem można rekonstruować rozmiary wnętrza dawnej zakrystii, ponieważ z widocznych wątków kamiennych można określić jego obrys. Wnętrze to ma rozmiary w stopach „chełmińskich” (28.8 cm) – 24 x 12 stóp, a szerokość prezbiterium ok. 36 stóp. Widoczna jest metoda projektowania oparta na prostych stosunkach liczbowych. Nie znamy możliwej długości samego kościoła i póki co nie wiemy, jaki miał układ przestrzenny – rozpoznanie tego zabytku wymaga szczegółowych badań archeologicznych i architektonicznych.

Zachowany do dziś kościół św. Mikołaja, wybudowany ok. połowy XVI wieku, zapewne był pierwotnie nieco

mniejszy – jego nawa mogła być krótsza o zachodnie przęsło, najpewniej dodane podczas rozbudowy zakończonej konsekracją kościoła w 1644 roku.

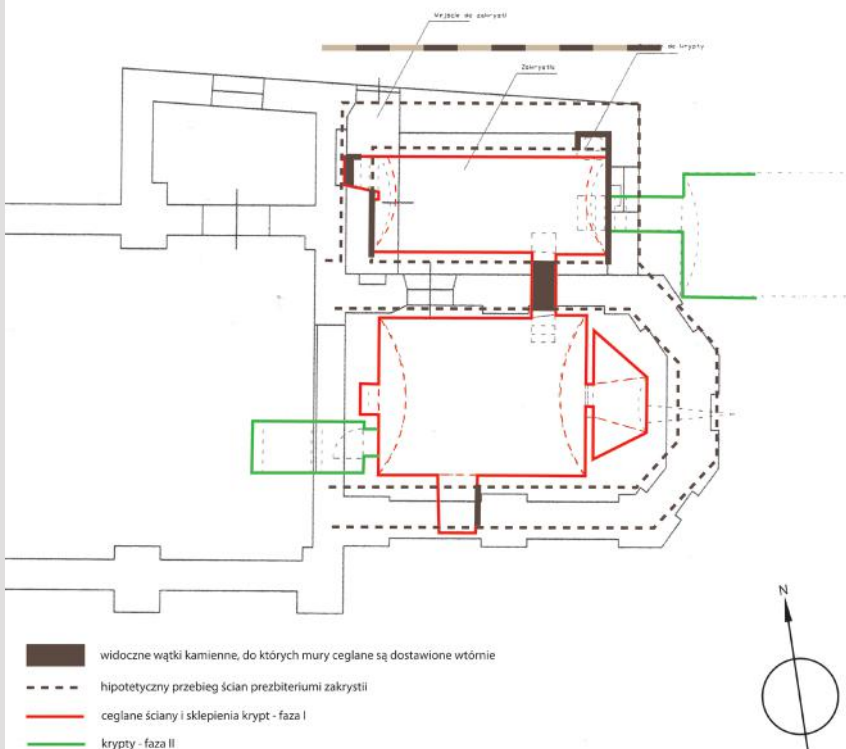
Wizytacja biskupia z 1595 r. opisuje kościół na Czwartku jako „wybudowany dawno z kamienia, w mniejszym chórze (czyli prezbiterium – przyp. H.M.) ponad wielkim ołtarzem sklepiony, w większym chórze (czyli nawie – przyp. HM.) przykryty stropem”. Szerzej opisano kościół w wizytacji z roku 1603. Był wówczas po remoncie, w prezbiterium było nowe sklepienie, w nawie strop, ale zakrystia, chociaż przekryta sklepieniem, była w ruinie. Nawę oświetlały dwa okna od południa i jedno od zachodu, a prezbiterium dwa okna od wschodu i dwa od południa. Dach był pokryty gontem. Nad wejściem do kościoła znajdowała się drewniana dzwonnica, wystawiona przez mieszkańców Podzamcza. Mieszkańcy Podzamcza (określanii jako „obywatele podzameccy” – *cives subcastrenses*) wybudowali także domek dla prebendarza oraz budynek szkoły.

Przy kościele funkcjonowały wówczas cechy rzemieślnicze – których wtedy oficjalną formą funkcjonowania były bractwa religijne. Cechy te skupiały rzemieślników z Podzamcza. Ten fakt, jak i potwierdzone w wizytacji zainteresowanie „obywateli podzameckich” kościołem, szkołą i warunkami życia prebendarza, potwierdzać może, że już wtedy traktowano kościół św. Mikołaja jako przyszłą siedzibę drugiej lubelskiej parafii, jaką ostatecznie kościół ten stał się w roku 1669 dzięki staraniom ks. Turobojskiego.



KRYPTA POD ZAKRYSTIĄ KOŚCIOŁA ŚW. MIKOŁAJA

Kamienne mury w kryptach pod prezbiterium i zakrystią kościoła św. Mikołaja na Czwartku w Lublinie
Opr. H. Mąciłk, 2014, na podstawie pomiaru studentów Politechniki Lubelskiej, pod kierunkiem K. Janusa, 2008.



W XVII i XVIII stuleciu Podzamcze nadal pełniło rolę dzielnicy żydowskiej, pozostającej pod zarządkiem starosty lubelskiego, a wyłączonej ze zwierzchnictwa władz Lublina. Stale też rozwijało się. Na początku interesującego nas okresu liczyło około 100 domostw. Niestety mocno ucierpiało podczas II wojny północnej. W 1655 roku wojska moskiewsko-kozackie podpaliły miejscową bożnicę, tak że całe Podzamcze płonęło przez 6 dni. Na skutek pożaru spłonęły wszystkie domy od zamku po miasto w murach. W gruzach leżał dom kahalny, akademia żydowska, łaźnia oraz szereg domów, z których wydobyto ponad 2 tys. ciał. Jeszcze kilka lat po „potopie” na Podzamczu odnotowano jedynie 56 domów zamieszkałych, a 250 placów niezabudowanych. W kolejnych latach nastąpił jednak powolny, ale stały rozwój, tak że w końcu XVIII wieku na Podzamczu istniało kilkaset domów.

Mieszkający na Podzamczu Żydzi posiadali własny samorząd w postaci **kahału** będącego instytucją nie tylko religijną, ale również społeczno-gospodarczą. Najwyższymi urzędnikami kahału byli starsi posiadający uprawnienia sędownicze, administracyjne i reprezentujący gminę w sprawach poza żydowskich. Niżej w hierarchii stali ławnicy kahalni, którzy wspierali starszych. Strukturę urzędniczą gminy żydowskiej uzupełniał rabin, będący przywódcą religijnym oraz swoistym doradcą w sprawach osobistych.

Przez władze chrześcijańskie Żydzi traktowani byli zazwyczaj jako zagrożenie, przede wszystkim na polu działalności handlowej. Z tego względu władze Lublina często czyniły zabiegi, aby ograniczyć ich aktywność na polu ekonomicznym. W 1518 roku król Zygmunt Stary wydał przywilej, w którym była mowa o ograniczeniu handlu żydowskiego, ponie-

waż nie przystoi, aby korzystali oni z wolności równych chrześcijanom. Jednak kahał lubelski nigdy nie zamierzał pogodzić się z tego typu ograniczeniami i wielokrotnie występował w obronie interesów członków miejscowej społeczności żydowskiej w sytuacjach konfliktowych z uprzywilejowanymi grupami społecznymi Rzeczypospolitej, co w przypadku Lublina miało charakter szczególnie ze względu na zamieszkiwanie w granicach miasta stosunkowo licznej grupy szlachty przybywającej tutaj na sesje Trybunału Koronnego oraz zjazdy sejmiku.

Mimo prawnych ograniczeń ludność chrześcijańska i Żydzi z gminy lubelskiej wiedli zazwyczaj pokojową koegzystencję. Przedstawiciele obu grup społecznych wzajemnie korzystali ze świadczonych usług. Z mieszkańcami Lublina łączyły ich kontakty na płaszczyźnie handlowo-usługowej. Przykładowo 15 kwietnia 1768 roku podzamecka żydówka Anna Ezykowa zwróciła się do Marcina Laszczyńskiego, cechmistrza cechu krawieckiego z prośbą o oszacowanie wartości jej garderoby. Z prośbą o pomoc do Żydów zwracali się również mieszkańcy Lublina. Czynili to zarówno sami mieszczanie, jak i szlachta posiadająca w mieście rezydencje i przebywająca tutaj przez większą część roku. W 1768 roku cześnik lubelski Józef Milicki zaciągnął u starszych kahału lubelskiego pożyczkę na kwotę 8 tys. złp. Pieniądze te były mu pilnie potrzebne na wydatki związane ze sprawami, które prowadził w sądach asesorskich.

Pożyczki u Żydów podzameckich zaciągała również szlachta. Mimo pogardzania lichwą często miały miejsce również sytuacje odwrotne. Zastaw w takich przypadkach zazwyczaj stanowiły nieruchomości, więc w sytuacji kiedy żydowski dłużnik z Lublina

nie był w stanie spłacić długu szlachcicowi, jego dom w żydowskiej dzielnicy miasta przechodził w ręce nieżydowskie. Zdarzały się przypadki, kiedy później szlachcic faktycznie zamierzał wprowadzić się do uzyskanej w ten sposób nieruchomości, nie przejmując się jej usytuowaniem w żydowskiej części miasta. W sytuacji kiedy pożyczki zaciągały gminy, zabezpieczeniem bywał dochód tej gminy w formie podatków. Wówczas jeśli dług nie został spłacony, podatki były pobierane przez wierzyciela, albo gmina musiała zamknąć synagogę do czasu uregulowania zobowiązań.

Naturalnie zaległości finansowe oraz inne kwestie ekonomiczne prowadziły do konfliktów między mieszkańcami Lublina, a Żydami z Podzamcza. Grupą osób, która pozostawała w stosunkowo najbliższych relacjach z kahałnymi byli chrześcijańscy mieszkańcy Podzamcza. W 1769 roku toczyli oni spór z Żydami o prawo szynkowania trunków. Mieszczanie domagali się zakazania Żydom palenia wódki, robienia piwa oraz sycenia miodów. Twierdzili, że praktyki te uskuteczniane przez niektórych członków kahału prowadzą do wyniszczenia ludności chrześcijańskiej. Faktycznie chcieli natomiast w sposób sformalizowany pozbyć się konkurentów w prowadzeniu bardzo dochodowej działalności. Starosta lubelski przychylił się do próśb mieszczan, przy pomocy woźnego grodzkiego przeprowadził rewizję na miasteczku żydowskim w celu ustalenia, którzy Żydzi po kryjomu szynkują trunki i zakazał takich praktyk przynajmniej na rok.

Mimo retoryki antyżydowskiej, długi w kahałe zaciągały też zakony lubelskie. Tak zrobił konwent franciszkański, który w 1765 roku toczył proces przed sądem Komisji Skarbowej o długi zalegające na zakonie, a mimo upływu terminów nie spłacone. W powiązaniu o charakterze finansowym z kahałem często wchodził klasztor brygidek, a czasami indywidualnie jego kseni w tym okresie, Marianna Jezierska.

Pretensje wysuwane przez przedstawicieli kahału często dotyczyły kwestii podatkowych. Co ciekawe jednym z zarzutów kierowanych pod adresem Żydów z Kalinowszczyzny było zaciąganie pożyczek w imieniu kahału lubelskiego, któremu w innych kwestiach nie chcieli się podporządkować. Sprawy te nie zawsze były tak oczywiste, jak pozornie mogłoby się wydawać. Kiedy we wrześniu 1765 roku proces z Żydami z Kalinowszczyzny był w toku, okazało się, że w ich obronie stanął właściciel jurydyki August Czartoryski. Powołując się na porozumienie zawarte w 1755 roku między ówczesną dziedziczką tych dóbr panią Szaniawską, a przedstawicielami kahału udowodnił, że to gmina lubelska łamie prawo. Otóż starsi żydowscy bezpodstawnie zakazywali produkowania mięsa koszernego, nakładali zobowiązania związane z utrzymaniem oddziałów wojskowych, a ponadto nie spłacili zaległych pożyczek w kwocie 2400 złp, mimo to domagając się od Żydów z Kalinowszczyzny bezwzględnego podporządkowania. Fakt wstawiennictwa za ludnością żydowską właściciela jurydyki nie był w tym okresie niczym wyjątkowym. Tendencja do chronienia Żydów wynikała z płatności jakie musieli oni uiszczać swoim panom.

Mniej znaczącą w tym okresie była jurydyka znajdująca się na Czwartku. Na przestrzeni XVII i XVIII wieku osiągała ona zabudowę liczącą maksymalnie kilkanaście domów. Stanowiła własność prebendy, a następnie probostwa kościoła św. Mikołaja. Po sąsiedzku, częściowo obejmując wzgórze na Czwartku istniała jurydyka prywatna, nazywana gruntem Zembrzydowskiego. Również ten obszar był stosunkowo słabo zagospodarowany. W 1689 roku powstała tam kolejna jurydyka, kiedy to Jan Czartoryski do zarządu nad swoimi gruntami na tym obszarze powołał magistrat. Niebawem jurydyka formalnie przeszła w ręce Teofili z Czartoryskich Ogińskiej.

Wśród nielicznych domostw znajdujących się na gruntach probostwa św. Michała, w końcu XVII wieku, część należała do mieszczan lubelskich. Mieli oni tam także ogrody, w których spędzali czas wolny. Co ciekawe mimo iż była to jurydyka duchowna, to zamieszkiwali ją również Żydzi. Czwartek, jako jedyna jurydyka obok Podzamcza, posiadał również własne cechy rzemieślnicze, niezależne od organizacji funkcjonujących w samym Lublinie.

Mieszkańcy jurydyki św. Michała na Czwartku posiadali własny samorząd w postaci urzędu wójtowsko-ławniczego. Właściciele jurydyki z reguły nie ingerowali w przebieg wyborów, choć wymagały one zatwierdzenia. Zdarzały się jednak wyjątki od tej reguły. W latach osiemdziesiątych XVIII wieku wójt jurydyki Szatkowski, wytoczył przed sądem lubelskiej Komisji Dobrego Porządku, proces w którym oskarżył proboszcza kościoła św. Mikołaja księdza Zbrożka oraz dzierżawcę dochodów z probostwa szlachcica Metelskiego o łamanie praw jurydyczan, nieprawne podwyższanie czynszów oraz ingerowanie w prace urzędu wójtowsko-ławniczego.

Przez pewien czas odrębną jurydyką był Słomiany Rynek. Istnienie domostw na tym obszarze odnotowane jest już w lustracjach z 1602 oraz 1614 roku. Jako, że nie wspomina się w nich o jakichkolwiek

strukturach władzy na tym terenie, ciężko jednoznacznie określić jaki status w tym okresie posiadał Słomiany Rynek. Według badań księdza Boniewskiego w 1552 roku sędzieja grodzki lubelski Jędrzej Lassota zajął to przedmieście. Następnie Lublin na skutek korzystnych wyroków sądów królewskich odzyskał je, aby w XVII wieku Zbigniew Firlej, starosta lubelski, ponownie odłączył je od miasta i lokował własnych osadników. Teza ta wydaje się o tyle uzasadniona, że w okresie pełnienia przez Firleja urzędu starosty na Słomianym Rynku musiała istnieć jurydyka, gdyż jest ona wzmiankowana w lustracji z 1660 roku – odnotowano istnienie 60 domostw – a ciężko podejrzewać, że powstała w okresie II wojny północnej, która mocno dotknęła Lublin i okolice. W XVIII wieku Słomiany Rynek jako uposażenie starostów lubelskich z reguły należał do tych samych osób co Kalinowszczyzna. W związku z tym obie jurydyki nieformalnie złączyły się w jedną.

Na gruntach od początku XVIII wieku określanych mianem Kalinowszczyzna znaczną część mieszkańców stanowili Żydzi, którzy z reguły zajmowali się handlem. Wiązało się to z faktem, że podobnie jak Podzamcze, tak i ten obszar podlegał wówczas starostom lubelskim. Pozostali jurydycznie zazwyczaj pracowali na roli. Do wyjątkowej sytuacji na tle pozo-



KALINOWSZCZYŻNA (NA PIERWSZYM PLANIE)
I STARE MIASTO WIDZIANE Z BUDOWY RZEŻNI
MIEJSKIEJ NA TATARACH, 1928, FOT. ZE ZBIORÓW MPWIK.

stałych przedmieść Lublina doszło w przypadku Kalinowszczyzny w końcu XVIII wieku. Jej ówczesny właściciel, starosta lubelski Michał Mniszech wystarał się u króla Stanisława Augusta o przywilej na targi oraz jarmarki. W ten sposób mieszkańcy Kalinowszczyzny mogli w sposób legalny zajmować się handlem, nie obawiając się, że władze Lublina będą wytaczały w związku z tym faktem procesy sądowe domagając się m. in. zwrotu pobieranych opłat targowych.

W końcu XVII wieku na Kalinowszczyźnie powstała druga jurydyka, sąsiadująca z gruntami starostów lubelskich. Znajdujące się tam ogrody mieszczan lubelskich wykupili augustianie i powołali do życia własną jurydykę, tuż obok kościoła pw. św. Agnieszki. Najwyraźniej starali się dzięki jej posiadaniu osiągnąć maksymalnie możliwe dochody. Przez większy czas istnienia jurydyki czynsz w niej wynosił 20 złp rocznie. Dla porównania, w innej jurydyce duchownej, należącej do kościoła św. Mikołaja na Czwartku był on ustalony na poziomie 2 złp rocznie, a w jurydyce farnej 1,6 złp. Warto przy tym zaznaczyć, że mieszkańców jurydyki augustianów na Kalinowszczyźnie obowiązywały ponadto 2 dni robocizny rocznie z placu lub domu. W przypadku pozostałych jurydyk podobne obciążenia z reguły w ogóle nie istniały.

Do zmian w sytuacji prawnej Słomianego Rynku, Czwartku, Kalinowszczyzny oraz Podzamcza doszło dopiero w końcu XVIII wieku, w dobie Sejmu Czteroletniego. Po pierwsze podjęto decyzje o likwidacji jurydyk i włączeniu ich w granice miasta. Po drugie, na mocy uchwały sejmowej z czerwca 1791 roku wprowadzono podział mieszkańców miast na posesjonatów oraz nieposesjonatów. Liczba posesjonatów określała, czy dany ośrodek dzielono na cyrkuły, czy też nie. W kategorii pierwszej wyodrębniono miasta dwu cyrkulowe (do 1000 posesjonatów), trzy cyrkulowe (do 1500 posesjonatów) itd. co 500 posesjona-

tów. Do drugiej grupy zaliczono natomiast wszystkie miasta, w których mieszkało do 600 posesjonatów. Jesienią 1791 roku ustalono, że Lublin, w którym znajdowało się 1191 posesji, zostanie podzielony na dwa cyrkuły – pierwszy Lublin, a drugi Podzamcze. Ponadto magistrat wykonując postanowienia tzw. prawa o miastach w październiku 1791 roku ogłosił likwidację jurydyk, po czym wezwał urzędy wójtowsko-ławnicze Podzamcza, Kalinowszczyzny oraz Czwartku do wpisania swoich mieszkańców do ksiąg obywatelskich miasta Lublina. Decyzji tej sprzeciwił się wójt Podzamcza, ale interwencja magistratu w Warszawie sprawiła, że musiał podporządkować się decyzjom podjętym na sejmie.

W kwietniu 1792 roku Podzamcze w praktyce zaczęło funkcjonować jako jeden z dwóch **cyrkułów** miejskich. W pierwszej kolejności przeprowadzono wybory władz. Miejscowe zgromadzenie funkcje wójta powierzyło Pawłowi Glińskiemu, burmistrza ustępującemu wójtowi Marcinowi Klemencowi, a ławników Wojciechowi Wysockiemu, Jackowi Polakiewiczowi, Tomaszowi Gałuszkiewiczowi, Wincentemu Liberowiczowi, Feliksowi Dobrzańskiemu oraz Leonowi Jurkowskemu. Poza tym wybrano również 15 gminnych z Podzamcza. Wraz z 15 przedstawicielami cyrkulu lubelskiego wzięli oni udział w wyborach władz ogólnomiejskich. Przeprowadzono głosowanie, które wygrał Teodor Franciszek Gruell zostając tym samym pierwszym konstytucyjnym prezydentem Lublina w historii. Funkcja wiceprezidenta przypadła Krzysztofowi Kornowi, natomiast radnych Janowi Makarowiczowi, Leonowi Szagunie, Janowi Piaskowskiemu oraz Jakubowi Lewandowskiemu. Niestety wybuch wojny polsko-rosyjskiej przerwał aktywność władz miejskich w tej postaci, a uchwały sejmu grodzieńskiego w 1793 roku przywróciły wcześniejszy stan rzeczy.

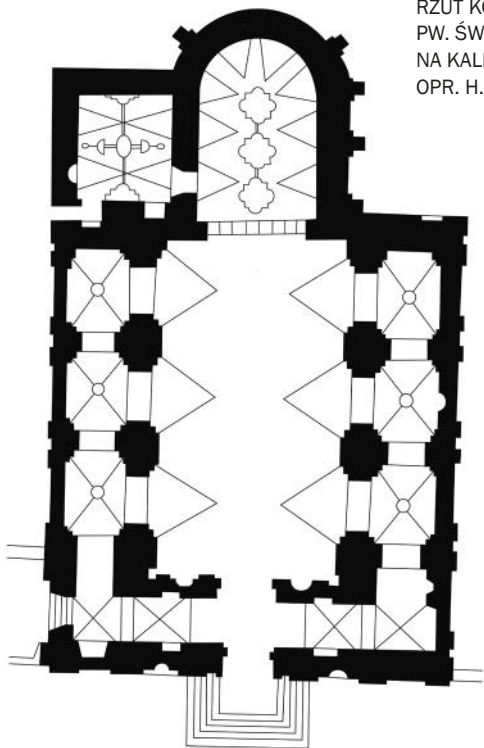
Współczesne granice dzielnicy Kalinowszczyzna przebiegają na wschodzie – wzdłuż torów PKP, od południa wyznaczają rzeki: Bystrzyca i Czechówka, od zachodu Aleja Unii Lubelskiej, ulica Podzamcze, Dolińskiego i Walecznych, następnie od północy ulica Walecznych biegnie w kierunku Malczewskiego, Wilczej, Koryznowej, Trześniowskiej, Niepodległości, Kasztanowej, Świdnickiej, aż ponownie do torów kolejowych. Dzielnica usytuowana jest na pagórkowatym terenie, z którego wyrastają dziś liczne bloki, wcześniej była jedną z podmiejskich wsi: Białkowska Góra i Słomiany Rynek, obecnie dzielnicę tworzą osiedla: Kolejarz, XXX-lecia, Niepodległości i 40-lecia.

Według ogólnego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublina z 1959 r., tereny położone na Kalinowszczyźnie przeznaczone były pod budownictwo mieszkaniowe wielorodzinne. Podobne przeznaczenie Kalinowszczyżny wskazano w planie zagospodarowania przestrzennego z 1969 r. W rejonie ulic: Czwartek, Lwowskiej, Okrzei, Dembowskiego, Krzemienieckiej i Kalinowszczyzna, powstała w 1958 r. Pracownicza Spółdzielnia Mieszkaniowa Kolejarz, wybudowała pierwsze na tym terenie osiedle „Kolejarz”. Planową kontynuację zabudowy dzielnicy Kalinowszczyzna w kierunku wschodnim ku Bystrzycy realizowała Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa Motor, która na gruntach tzw. Góry Augustianów wzniosła osiedle „XXX-lecia” (wzdłuż ulic: Kleberga, Kustronia, i Ruckemana), następnie osiedle „Niepodległości” (między ulicami Niepodległości, Tumidajskiego, Trześniowską i Koryznowej), zaś w jego sąsiedztwie wybudowano osiedle „40-lecia” (między ulicami: Niepodległości, Daszyńskiego i Krokusową). Efektem było powstanie w dzielnicy zwartej zabudowy mieszkaniowej.

Po II wojnie światowej nastąpił okres rozwoju przestrzennego tej części miasta. Dziś przechadzając się po Kalinowszczyźnie odwiedzamy stary most na Bystrzycy. Jest to najstarszy żelbetonowy most w Polsce, który nigdy nie przechodził remontu. Został wybudowany w 1908 r. przez firmę **Mariana Lutosławskiego**. Zainstalowano na nim balustradę z kutej stali, z której obecnie pozostały tylko resztki. Most spełnia funkcję użytkową, korzystają z niego piesi. Wymaga jednak na-

Marian Lutosławski (1871-1918)
– działacz społeczno-polityczny, przedsiębiorca, inżynier, mechanik oraz wynalazca. Pionier zastosowania żelbetonu w budownictwie oraz silnika diesla do wytwarzania prądu. W latach 1908–1909 zaprojektował i zbudował dwa pierwsze żelbetowe mosty w Lublinie.

RZUT KOŚCIOŁA
PW. ŚW. AGNIESZKI
NA KALINOWSZCZYŹNIE,
OPR. H. MAĆCIK



tychmiastowej renowacji. Idąc dalej ulicą Kalinowszczyzna po lewej stronie, u zbiegu z ulicą Targową, widzimy dawny rynek, nazywany Słomianym Rynkiem, prawdopodobnie ze względu na sprzedawane tam towary: zboże, siano, słomę. Obecnie odbywają się tam warsztaty kultury, których celem jest zmiana zaniedbanego miejsca. Niedługo było to z najważniejszych

Augustianie – Zakon Św. Augustyna, męski zakon habitowy. Jedno z najstarszych chrześcijańskich zgromadzeń zakonnych, datowany na ok. 430 rok, kiedy powstały pierwsze wspólnoty eremickie żyjące według reguły św. Augustyna. W 1256 r. scalono je w jeden zakon. Do Polski augustianów sprowadził w 1343 r. Kazimierz Wielki.

punktów na terenie jurydyki – Kalinowszczyzna. W okresie PRL rynek zadrzewiono, przekształcono w park. Na jego zachodnim krańcu jeszcze do niedawna można było oglądać pozostałości po kuchni letniej. Po przeciwnej stronie zachowała się górka, na której stali targowi licytatorzy. Na Słomianym Rynku znajduje się też studnia z lat 30. XX w., która pełniła funkcję ujęcia wody dla okolicznej ludności. Starsza studnia drewniana, znajduje się przy zabudowaniach kościoła pod wezwaniem św. Agnieszki i klasztoru poagustiańskiego. Jest to jeden z najstarszych zespołów architektonicznych na Kalinowszczyźnie. Kościół usytuowany został na wysokiej skarpie i pochodzi z lat 1646-1698. Został wzniesiony dla **augustianów**, sprowadzonych do Lublina z Krasnegostawu. Budowa trwała długo ze względu na zniszczenia wojenne z połowy XVII wieku. Na początku XVIII kościół spłonął, po ponownej odbudowie został konsekrowany w 1760 r. Ucierpiał w czasie powstania listopadowego, zwłaszcza dach i dzwonnica. Po kasacie zakonu augustianów w 1864 r. w budynkach poklasztornych stacjonowało wojsko carskie. Niedaleko kościoła, na sąsiednim wzgórzu jest cmentarz, gdzie znajdują się m.in. grobowiec zasłużonej dla Lublina rodziny Koryznów. Cmentarz został założony w 1868 roku, należy on do obiektów zabytkowych. Fundatorką była Antonina Koryznowa, właścicielka majątku Ponikwoda, która ofiarowała parafii 15 ha ziemi. Część tego terenu zajęto na cmentarz parafialny. A. Koryznowa założyła i utrzymywała na Kalinowszczyźnie sierociniec dla 140-150 sierot. Przy głównej alei cmentarza odnajdziemy groby rodziny Koryznów: Adolfa, uczestnika powstania styczniowego, właściciela majątku Sierakowszczyzna, Leona, żołnierza Armii Krajowej, więźnia Zamku Lubelskiego i Wronek.

Przy kościele św. Agnieszki znajduje się murowana kolumna ze statua Najświętszej Marii Panny, wystawiona w 1873 roku na pamiątkę wyszosowania ulicy Kalinowszczyzna. Figura przedstawia Matkę Bożą miażdżącą węża stopami; wokół głowy znajduje się aureola z dwunastu gwiazd. Napis na kamiennej tablicy wmurowanej w podstawę kolumny odnosi się do zbudowania ulicy i brzmie:

DECEM SAECULA SPEBAVERE
VIAM STRATAM
KALINOVSCIAM
ANNO 1873 CONSTRUCTAM
Ductore Antonio Pancer

Przy ulicy Kalinowszczyzna znajduje się też dwór rodziny Wincentego Pola. We dworze mieści się oddział Muzeum Lubelskiego. Został on wzniesiony pod koniec XVIII wieku na terenie folwarku Firlejowszczyzna. W latach 1804–1812 był własnością Franciszka Ksawerego Pohla, ojca Wincentego. W 1969 roku został przeniesiony na posesję przy ul. Kalinowszczyzna 13.

Na rogu ulic Kalinowszczyzna i Dembowskiego znajduje się murowana kapliczka z figurą św. Floriana, patrona strażaków. Powstała po 1852 roku, w 2002 r. został odnowiona. W niewielkiej odległości od kapliczki znajduje się kościół pw. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych. Usytuowany jest u zbiegu ulic Kalinowszczyzna i Lwowskiej. Początkowo zabudowania należały do franciszkanów konwentualnych, którzy w latach 1635-1649 wzniesli tu, w miejscu drewnianego, murowany kościół. Wzniesli też w stylu renesansu lubelskiego murowane zabudowania klasztorne. W 1817 r. zakonnicy opuścili klasztor, a zabudowania przeszły w ręce prywatne. W XIX w. był tu lazaret oraz skład wojskowy, następnie manufaktura su-

kiennicza oraz żydowskie wytwórnie świec łożowych i mydła. W 1913 r. posiadłość nabył Tadeusz Weisberg. W tych budynkach umieścił suszarnię owoców. Następnie przeszedł on na katolicyzm, a w 1927 r. ofiarował budynki klasztorne ojcom Salezjanom.

Przebywający w 1916 r. **Jan Kanty Gumowski** opracował czarną kredką ilustrację pt. „Stara bożnica. Lublin Kalinowszczyzna”. Jednak wbrew tytułowi nie przedstawia ona synagogi a ukazany od strony północno-wschodniej kościół pofranciszkański. Świątynia przedstawiona na rysunku różni się od tej, znanej nam współcześnie, bowiem w latach późniejszych była ona wielokrotnie przebudowywana. W 1927 r. rozpoczęto przebudowę budowli według projektu Brunona Zborowskiego. Kościół podzielono na trzy kondygnacje. Na parterze zamierzano zbudować salę teatralną, na pierwszym piętrze kaplicę, nad którą miała się znajdować bursa dla uczniów. W 1950 r. część piętra budynku została zajęta przez władze państwowe na potrzeby Szkoły Podstawowej nr 23. Bursa szkolna istniała tu do 1954 r. w późniejszych latach część pomieszczeń przeznaczono do celów katechetycznych, na mieszkania dla księży – studentów KUL oraz siostr salezjanek. W 1974 r. odzyskano też część pomieszczeń, które przeznaczono do celów sakralnych. Parafia pod wezwaniem Matki Bożej Wspomożenia Wiernych została erygowana 30 listopada 1975 roku, jednak decyzji tej nie uznały władze państwowe, dlatego w ciągu kolejnych 5 lat pełniła ona funkcję samodzielnego ośrodka duszpasterskiego na pra-

Jan Kanty Gumowski (1883-1946) – polski malarz, grafik i rysownik. Znany jest przede wszystkim jako autor tek autolitograficznych „Motywy architektury polskiej”.



WIDOK KOŚCIOŁA FRANCISZKANÓW ORAZ STAREGO CMENTARZA ŻYDOWSKIEGO W 1826 ROKU, FRAGMENT OBRAZU PHILIPPA DOMBECKA „WJAZD GENERAŁA ZAJĄCZKA DO LUBLINA”.

wach parafii. Ponowne erygowanie parafii nastąpiło 20 grudnia 1979 r.

Za Białkowską Górą po lewej stronie znajduje się stary zabytkowy cmentarz żydowski, zwany Grodziskiem, dlatego że istniała tu wczesnośredniowieczna

Czarna Droga na Majdanku w okresie funkcjonowania obozu na Majdanku drogą tą pędzono do obozu nowo przybyłych więźniów.

Marian Pilarski ps. „Jar” (1902-1952) – żołnierz podziemia niepodległościowego w czasie II wojny światowej oraz powojennego podziemia antykomunistycznego, komendant Obwodu Zamojskiego Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość i Inspektor II Inspektoratu Zamojskiego Armii Krajowej.

Stanisław Bizior ps. „Eam”, „Śmigło” (1918-1952) – żołnierz powojennego podziemia antykomunistycznego, komendant Lotnej Żandarmerii w ramach Obwodu Zamojskiego AK-WiN.

warownia. Grodzisko umiejscowione jest na wzgórzu, cmentarz otoczony jest kamiennie-ceglanym murem. Prowadzą do niego dwa wejścia, jedno od ulicy Siennej, drugie od ulicy Kalinowszczyzna. Pierwszy dokument pisemny, w którym pojawia się informacja o cmentarzu pochodzi z 1555 r., jednak wiadomo, że żydowskie pogrzeby odbywały się tu przed 1541 r. W XX wieku prowadzono tu badania archeologiczne wykazały, że na początku XVII wieku teren wzgórza pokryto metrową warstwą ziemi, w której grzebano kolejnych zmarłych. Kirkut został prawie całkowicie zniszczony w czasie II wojny światowej. Z kilku tysięcy nagrobków zachowało się około 200. Te także są zniszczone, połamane, ze śladami dziur po kulach.

Na starym cmentarzu żydowskim znajdują się nagrobki ludzi zasłużonych dla Lublina, ważnych żydowskich nauczycieli i przywódców żydowskich. Znajduje się tu macewa Jakuba Kopelmana, znawcy Talmudu, pochowanego tu w 1541 r., Jaakowa Icchaka ha-Lewiego Horowica, zwanego Widzącym z Lublina, zmarłego w 1815 r., na którego grobie można znaleźć karteczki z prośbami o wstawiennictwo do Boga od odwiedzających Lublin Żydów. Spoczywa tu Szalom Szachna, talmudysta, założyciel akademii talmudycznej, zmarły w 1558 r. Pochówki odbywały się do 1829 r., następnie gmina żydowska wykupiła nowy teren, nazywany wówczas Grabowszczyzną, który przeznaczono na cmentarz. Pochowano tu w 1867 r. rabina Jehuszuę Heszela Aszkenazego, dziadkach znanego historyka – Szymona Aszkenazego.

Na początku XX wieku cmentarz był poszerzany. W 1918 r. kupiono nową działkę, gdzie powstał wojskowy cmentarz żydowski. Pochowano tu żołnierzy żydowskich walczących w czasie I wojny światowej w armiach rosyjskiej i austriacko-węgierskiej. Naj-

więcej pochówków miało miejsce w czasie II wojny światowej. W czasie istnienia getta na Podzamczu pochowano na nowym cmentarzu ponad 6 tysięcy osób. W 1942 r. Niemcy całkowicie zniszczyli cmentarz, część macew wykorzystano do utwardzenia tzw. **Czarnej Drogi na Majdanku**. W latach 60. władze podzieliły kirkut na dwie części. Zdecydowano bowiem o przeprowadzeniu przez nekropolię Al. Lenina (obecnie Al. Andersa). Do dnia dzisiejszego funkcjonuje południowa część cmentarza. W tej części cmentarza pogrzebano dzieci oraz ich opiekunki z żydowskiej ochronki przy ulicy Grodzkiej, które zostały zamordowane w 1942 r. na Majdanie Tatarskim. Znajdują się tu także szczątki żydowskich żołnierzy Wojska Polskiego, którzy zginęli w czasie II wojny światowej, a także mogiły jeńców z obozu pracy przy ulicy Lipowej. W latach 80. XX wieku cmentarz został uporządkowany i odnowiony ze środków Fundacji Sary i Manfreda Frenklów, wzniesiono Izbę Pamięci Żydów Lublina, gdzie znajduje się stała wystawa poświęcona historii lubelskich cmentarzy żydowskich.

23 grudnia 1939 roku Niemcy rozstrzelali na kirkucie na Kalinowszczyźnie 10 przedstawicieli inteligencji lubelskiej. Zamordowani zostali urzędnicy, prawnicy i dyrektorzy lubelskich szkół. Te tragiczne wydarzenia upamiętnia pomnik poświęcony rozstrzelanym, znajdujący się na zboczu Grodziska.

Na dwóch wzgórzach przeciętych doliną usytuowany jest cmentarz rzymskokatolicki przy ulicy Unickiej. Został założony w 1932 r. na gruntach pobazylikańskich oraz na części folwarku Ponikwoda, według projektu prawdopodobnie Ignacego Kędzierskiego. Szczególną rolę cmentarz ten spełniał w czasie II wojny światowej. Pochowano na nim mieszkańców Lublina, którzy zginęli w czasie bombardowania mia-

sta we wrześniu 1939 r. W czasie okupacji hitlerowskiej grzebano tu więźniów Zamku Lubelskiego, następnie żołnierzy i oficerów Armii Krajowej zmarłych podczas przesłuchań lub zamordowanych na Zamku NKWD i UB. Zwłoki przywożono tu i bezimiennie grzebano w zbiorowych mogiłach-dołach. W styczniu 2017 r. ekshumowano i zidentyfikowano szczątki żołnierzy AK-WiN – **Mariana Pilarskiego i Stanisława Biziora**, straconych w 1952 r. na Zamku Lubelskim.

Pod koniec 1969r. w związku ze zmianami w planie zagospodarowania przestrzennego miasta przystąpiono do opracowania planów przecięcia cmentarza obwodnicą miejską – obecnie al. Generała Andersa. Prace związane z budową obwodnicy przeprowadzono w latach siedemdziesiątych w wyniku, czego cmentarz podzielono na dwie części.

Z dzielnicy Kalinowszczyzna, zwracając się na południe, przechodzimy do Podzamcza, dawnej dzielnicy żydowskiej, która otaczała Wzgórze Zamkowe. W centrum dzielnicy znajdowała się ulica Szeroka, biegnąca przez środek dzisiejszego Placu Zamkowego. Od północnej strony Wzgórze Zamko-

Mykwa – zbiornik wodny służący do rytualnego oczyszczania ludzi lub przedmiotów.

Jesziwa – średnia lub wyższa szkoła religijna, przeznaczona tylko dla młodzieży męskiej, która wstępuje do niej po zakończeniu nauki w chederze. W jesziwie chłopcy studiują traktaty Talmudu. Na czele jesziwy stoi ros z jesziwa - rektor, uczeń to bachur. Ukończenie jesziwy nie jest równoznaczne z uzyskaniem tytułu rabina.

Sejm Czterech Ziem – centralny organ samorządu Żydów Korony Królestwa Polskiego i Rzeczypospolitej istniejący w latach 1580–1764.

wego biegła ulica Jateczna, następnie ulica Podzamcze i Krawiecka, czyli najuboższe ulice dzielnicy żydowskiej. Znajdowała się tu m.in. **Wielka Synagoga**. Do dnia dzisiejszego zachowała się niewielka część tej dzielnicy, m.in. ulica Lubartowska, przy której mieści się gmach dawnej **Jesziwas Chachmej Lublin**, obok budynek dawnego szpitala żydowskiego, wybu-

Jesziwas Chachmej Lublin – Uczelnia Talmudyczna, Wyższa Uczelnia Rabinacka. Jej budynek został zaprojektowany przez Agenora Smoluchowskiego w 1924 r. Powstała z inicjatywy Meira Szapiro. Działkę pod budowę ofiarował lubelski przemysłowiec Samuel Eichenbaum. Otwarcie uczelni nastąpiło 21 czerwca 1930 r. W czasie II wojny światowej Niemcy urządzili w gmachu jesziwy szpital. Jesienią 1945 roku umieszczono tu Wydział Medyczny UMCS (przekształcony następnie w Akademię Medyczną). W 2004 r. budynek przejęła Żydowska Gmina Wyznaniowa w Warszawie

Bund – Socjalistyczny Powszechny Żydowski Związek Robotniczy Bund. Powstał w 1897 r. w Wilnie i zasięgiem objął tereny zaboru rosyjskiego. Do partii należała ludność żydowska o poglądach lewicowych, socjalistycznych. W Lublinie partia powstała w 1916 r., posiadała tu trzy organy prasowe: „Noje Folkscajtung” (dziennik), „Lubliner Sztyme” (tygodnik) i „Jugund Wekker” (dwutygodnik).

Bazylianie – zgromadzenia zakonnych, wywodzących swój rodowód od św. Bazylego Wielkiego. Istnieje kilka formacji bazylikańskich. Klasztor bazylianów w Lublinie, powstał formalnie w 1695 r. po przyjęciu unii przez parafię dyzunicką w Lublinie i monaster dyzunicki istniejący prawdopodobnie od XVI w., z chwilą przyjęcia unii monaster stał się domem zakonnym ojców bazylianów. W nocy z 27 na 28 listopada 1864 r. nastąpiła kasata klasztoru. Superior domu zakonnego bazylianów pozostał do 1868 r. jako administrator parafii grecko-katolickiej w Lublinie.

dowanego pod koniec XIX wieku oraz zabudowania dawnej fabryki wag Hessa. Przed wojną znajdował się tu także Targ Żydowski i rytualne jatki wzdłuż rzeki Czechówki. Należały one do żydowskich rzeźników i sprzedawano tam koszerne mięso. Podzamcze w czasie II wojny światowej zamieniono na getto, które następnie zlikwidowano w 1942 r. Od trasy W-Z w stronę ulicy Unickiej biegnie ulica Podzamcze. Jednak nie jest to ta sama ulica, istniejąca przed II wojną światową. Wówczas ulica Podzamcze znajdowała się u podnóża wzgórza zamkowego, w jego południowej części i była integralną częścią dzielnicy żydowskiej. Dzisiejsza ulica Podzamcze przed II wojną światową nazywała się Franciszkańska.

Jednym z najstarszych przedmieść Lublina jest Czwartek, położone na północny zachód od Starego Miasta. Najstarszym budynkiem jest tu kościół św. Mikołaja, mieszczący się przy ulicy Krzywej. W latach 50. XX wieku przy ulicy Czwartek powstały trzy dziesięciokondygnacyjne budynki oraz kilka pięciokondygnacyjnych budynków mieszkalnych według projektu Stanisława Króla. W budynku przy ulicy Szkolnej 8, gdzie obecnie mieści się siedziba NFZ, dawniej mieścił się Żydowski Dom Kultury im. I.L. Pereca. Został zbudowany w latach 30. XX wieku z inicjatywy działaczy **Bundu**. Obiekt zamierzano otworzyć 1 września 1939 r. W czasie wojny znajdował się tu szpital, następnie po zakończeniu działań wojennych stał się on centrum życia żydowskiego w Lublinie, do 1949 r. mieściła się tu szkoła podstawowa dla dzieci żydowskich, następnie budynek przejęła Akademia Medyczna.

Od wzgórza Czwartek rozciąga się ulica Ruska, przy której znajduje się cerkiew pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego, pochodząca prawdopo-

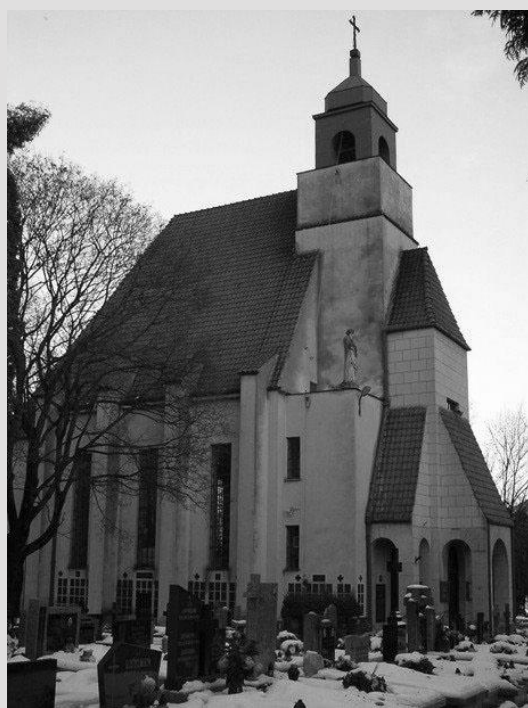
dobnie z XIV wieku. Do połowy XIX wieku należała do klasztoru księży **bazylianów**. Po upadku powstania styczniowego wszystkie klasztory bazyliańskie w Królestwie Polskim uległy kasacji. W latach 80. XIX wieku świątynię wyremontowano, reaktywowano też bractwo cerkiewne, następnie utworzono Prawosławne Towarzystwo Dobroczynności. Po II wojnie światowej cerkiew weszła w skład archidiecezji warszawsko-bielskiej. Kiedy w 1989 r. reaktywowano diecezję chełmską i powstała diecezja chełmsko-lubelska, jej stolicą został Lublin.



BLOKI OSIEDLA MIESZKANIOWEGO NA CZWARTEKU I FRAGMENT GMACHU „BISKUPIAKA”, L. 50. XX W., FOT ZE ZBIORÓW MPWIK W LUBLINIE.

Kaplica na cmentarzu przy ul. Unickiej (opr. H. Mącik)

Cmentarz przy ul. Unickiej założono w 1932 roku. Kaplicę, wg projektu Aleksandra Gruchalskiego, wybudowano w l. 1934-1935. Jest to ciekawy przykład architektury międzywojennej, łączącej tradycje polskiego budownictwa z nowinkami modernistycznymi. Bryła kaplicy jest ujednolicona – prezbiterium, chociaż wyodrębnione wewnątrz, z zewnątrz prawie nie jest widoczne – wraz z flankującymi je pomieszczeniami jest przykryte tym samym dachem co trójprzęsłowa, oskarpowana nawa świątyni. Od frontu kaplicy, z masywnego prostopadłościanu przeszła chór muzyczny wyrasta nieduża wieża. Do wieży dostawiony jest ryzalit kruchty, wysokości dwóch kondygnacji, do którego od trzech stron przylegają arkadowe podcienia. Wnętrze kaplicy składa się z kwadratowej nawy krytej sklepieniem kolebkowym z lunetami i małego prezbiterium krytego kolebką. W południowej części nawy, naprzeciw prezbiterium znajduje się chór muzyczny, wsparty na trzech arkadach, na który prowadzą drewniane schody umieszczone po zachodniej stronie przestrzeni podchórowej. Cały budynek jest zupełnie pozbawiony detalu architektonicznego, jednak bryła budzi tradycyjne skojarzenia, podkreślone przez użycie czerwonej dachówki.



Wielka Bóżnica / Wielka Synagoga (opr. K. Mucha)

Budowę Wielkiej Bóżnicy na Podzamczu ukończono w 1622 r. W jej skład wchodziły 2 sale męskie, na parterze i na piętrze, 4 sale żeńskie oraz tzw. szkoła zimowa. Sala męska na parterze, o powierzchni niepełna 400 m², miała sklepienie wsparte na centralnej podporze i była największą bóżnicą tego typu jaką wybudowano na ziemiach Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Gmach był zbudowany w całości z kamienia wapiennego. pomieszczenia na parterze były przesklepione a dach pokryty gontem. Dwa bliźniacze szczyty, górujące nad Podzamczem, po północnej stronie góry zamkowej, pojawiły się prawdopodobnie w wyniku przebudowy po pożarach w drugiej połowie XVII w. Niestety, wieloletnie zaniedbania w konserwacji dachu przyczyniły się do katastrofy 7 października 1854 r. Wtedy to zawaliła się centralna podpora sali głównej na parterze. Woda, zbierająca się w koszu pomiędzy dwoma szczytami, przesiąkała do środka kamiennej podpory i doprowadziła do jej destrukcji. Decyzją gminy postanowiono stary budynek rozebrać i wybudować nowy, z cegły. Nowy budynek, oddany do użytku w 1862 r., posiadał gabaryty zbliżone do bóżnicy z okresu staropolskiego, posiadał również podobny układ pomieszczeń. Sala męska na parterze, zwana synagogą Maharszala, otrzymała centralną podporę, na którą składało się 12 kolumn, charakter pierwowzoru utrzymała również sala męska na piętrze, zwana synagogą Maharama. Nowością był za to wygląd zewnętrzny budowli, którą znany historyk M. Bałaban opisywał następująco: „Cały wielki dom robi z zewnątrz wrażenie raczej domu koncertowego albo innej nowoczesnej budowli niż starej synagogi”. W tej formie Wielka Synagoga



OK. 1650 R.



OK. 1790 R.

REKONSTRUKCJE WYGLĄDU WIELKIEJ BÓŻNICY/
WIELKIEJ SYNAGOGI, OPR. K. MUCHA



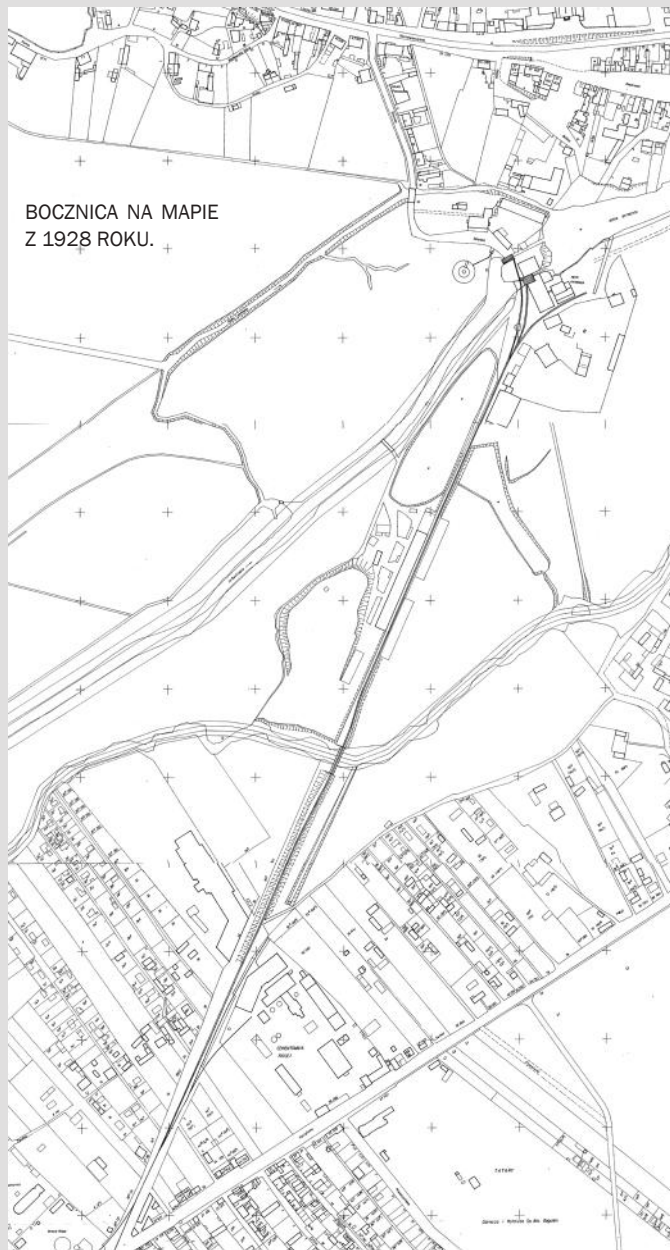
OK. 1862 R.

znana jest z zachowanych fotografii i w takiej dotrwała ona do końca swego istnienia. Została wysadzona w powietrze przez Niemców w lecie 1943 r. Resztki, jakie pozostały, rozebrano na wiosnę 1954 r. przygotowując teren pod wystawę z okazji X-lecia PRL.

Bocznica do młyna braci Krausse

(opr. K. Nieścioruk)

Administracyjne granice trzech dzielnic przecina interesująca pozostałość po przemysłowym elemencie krajobrazu Lublina, jakim była bocznica do młyna braci Krausse. Dziś nieistniejąca, jest cały czas czytelna w układzie przestrzeni jako swoista przecinka przez zabudowany obszar na północ od ul. Łęczyńskiej oraz granica ogródków działkowych w miejscu dawnego Stawu Królewskiego. Bocznica powstała pod koniec XIX wieku i obsługiwała kilka zakładów przemysłowych. Przetrwała powojenną regulację Bystrzycy, ale w latach siedemdziesiątych dochodziła już tylko do rzeki (most wysadzono). Kres jej funkcjonowania położyły zmiany gospodarcze lat 90. XX wieku. Dziś piętno, które odcisnęła na przestrzeni widoczne jest z ulicy Łęczyńskiej oraz ze spacerowej ścieżki wzdłuż Bystrzycy, zwłaszcza gdy spojrzymy z niej przez rzekę, w kierunku młyna.



LUBLIN

HISTORIA DZIELNIC

W ramach projektu „Lublin. Historia dzielnic. W 700-ną rocznicę lokacji miasta” opracowanych i wydanych zostanie 12 popularnonaukowych zeszytów poświęconych historii dzielnic Lublina, skierowanych do szerokiego grona odbiorców.

Obejmować będą historię wszystkich dzielnic obecnego Lublina, zaś liczba 12 zeszytów wynika z uwarunkowań historycznych – niektóre z obecnych dzielnic miasta nie mają zbyt długiej historii, za to ich teren stanowił niegdyś część dużych wsi czy małych miast, które dały początek innym dzielnicom.

Publikacje powstały w ramach projektu „Lublin. Historia dzielnic. W 700-tą rocznicę lokacji miasta” realizowanego przez Fundację Aktywności Obywatelskiej przy pomocy finansowej Miasta Lublin. Publikacja dystrybuowana bezpłatnie.

ISBN 978-83-946938-3-1

